Białystok
Nr 106 (3335)
5-6. V. 1962 r.
Nakład 78267
Cena: 70 groszy

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

JUBILEUSZ LENINOWSKIEJ „PRAWDY"

Tow. Georgij Łysow
Naczelny Redaktor
„Grodzieńskiej Prawdy"
GRODNO — BSRR

Z okazji 50 rocznicy założenia przez W. I. Lenina komunistycznej gazety „Prawda" przesyłamy wszystkim dziennikarzom i korespondentom obwodu grodzieńskiego serdeczne braterskie pozdrowienia. Pół wieku „Prawdy" — politycznego oręża Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to obraz walk i zwycięstw narodów ZSRR o realizację najpiękniejszych idei komunizmu. Dla nas, dziennikarzy polskich, tak jak i dla Was, „Prawda" jest wzorem zaszczytnej pracy dziennikarskiej w służbie partii i narodu. Dlatego też rocznicę założenia „Prawdy" obchodzimy razem z Wami jako wielkie święto nowej, leninowskiej prasy.

Za zespół redakcji „Gazety Białostockiej" Kazimierz Nowak redaktor naczelny

WYJAZD DZIENNIKARZY do Grodna

W dniu dzisiejszym, to jest w sobotę, udaje się do Grodna delegacja dziennikarzy białostockich z zastępcą redaktora naczelnego „Gazety Białostockiej", prezesem Oddziału Białostockiego SDP, Włodzimierzem Łozińskim. Ponadto w skład delegacji wchodzą: redaktor naczelny „Niwy" Jerzy Wołkowycki, zastępca red. naczelnego Polskiego Radia w Białymstoku, Czesław Szymański i publicysta „Gazety", Józef Rembiasz. Na granicy żegnać będą delegację przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR i kierownictw białostockich redakcji. Nasza delegacja weźmie udział w uroczystych obchodach 50-lecia „Prawdy" — organu centralnego KPZR.

Wizyta u naszych sąsiadów będzie dalszym ciągiem współpracy dziennikarzy grodzieńskich z białostockimi. W czasie spotkania z towarzyszami grodzieńskimi zostanie ustalony plan współpracy i wymiany publikacji prasowych na najbliższy okres.

Powrót delegacji przewidywany jest na środę, 9 maja br. (sm)

TARGOWISKO NADZIEI

Wiosną wezbrane wody Nurca zerwały mostki i tamy. Wijąca się maniczo rzeczka pokazała ...ie oblicze.

Mieszkańcy Ciechanowca zaskoczeni objawieniem tak nieokiełzanego ży... Zdziwienie rychło ...ło w strach, gdy okaże się, że ponadto we ...tkich studniach miasta poziom wody obniżyć tego roku do 3 metr... Co gorsza sama rzeczka zaczęła wysychać. Fa...cy orzekli, że te sprawy ...związek ze sobą.

...prędce zaradzono... po...iając studnie. Był to jed... przysłowiowy plaster na ...ód, bo dla wszystkich ...o się oczywiste, że zdanie ...na kaprysy żywiołu może ...ać miasto na całkowitą ...chę.

...a, znaleźli się i tacy, co ...wi byli wróżyć miastu ...ade!

– Rzeka to był urok miasta. Niektórzy tylko dla rzeki się osiedlili — Ludwik ...aszewicz zastosował iście ...chiavelowski argument. Czy można się dziwić, że ...w Ciechanowcu zostało ...o 3 tys. mieszkańców, ...czas gdy kiedyś miasto ...ło 8 tysięcy? — ciągnął ...dając niechcący w de...gę.

...alory rzeki doceniają ...yjezdni. Niwiński wyli... skąd to nie przyjeżdżają ...ska do Ciechanowca na ... Niczym do jakiegoś ...rtu.

...gdy rzeki zabraknie...

CIECHANOWIECKIE „STATUS QUO"

...lopoty zazwyczaj „chodzą parami". I w Ciechanowcu zaczęło dziać ...niczym w bajce o złośli... czarodzieju, co to rzeki ...ija, lasy wyrywa z ko...ami, byle nie dać sierot...uciec spod złej mocy.

...o kaprysy rzeki wystąpiły ...pary" z troską o losy ...ałacu".

Pałac — dawna letnia re...dencja pańska w Nowo...rach — jest dziś miejs..., od którego każdy przy...z musi rozpoczynać zwie...nie miasta. Z pałacem ...ążą dziś mieszkańcy Cie...nowca wszelkie nadzieje ...wienia gospodarczego ...kulturalnego miasta.

W zasadzie ów szumnie ...any pałac, to resztki na...ł wypalonych, nawpół ...brany murów, stoją... wśród zdewastowanego parku. Pałacowa cegła dobrze wypalona i twarda znakomicie nadaje się do stawiania pieców. Praktyczni i gospodarni ciechanowieccy ludzie rychło poznali się na tym.

Od całkowitej rozbiórki uratowali „pałac" miejscowi patrioci.

Myliłby się, kto by sądził, że taka mała, zagubiona wśród pól podlaskich i rzucona z dala od głównych szlaków, mieścina nie może pochwalić się burzliwą przeszłością.

W XIII wieku zniszczony przez Tatarów, w XVI obdarzony prawem magdeburskim Ciechanowiec przeżywa swój „złoty wiek". Kres temu zadają niespokojne czasy „potopu" szwedzkiego.

Z końcem XVIII wieku miasto liczy blisko 4,5 tys. mieszkańców, z których 282 osoby zatrudnione były w 27 warsztatach sukienniczych, reszta w 3 fabrykach, 2 młynach, cegielni, 9 rzeźniach i 98 sklepach. „Złoty wiek" dobiega kresu.

Potem przyszły niespokojne czasy. Wreszcie — dwie wojny światowe, w wyniku których z 8 tysięcznej ludności (rok 1914) pozostało 3 tys. Z tego zaledwie 460 osób pracuje w instytucjach państwowych i społecznych, 1130 żyje z rzemiosła indywidualnego a 600 z rent i emerytur bądź „prac dorywczych bliżej nieokreślonych". Tak to sformułowano w papierach urzędowych, a każdy, kto to czyta mruży domyślnie oko, że niby „ja wiem, a ty się domyślasz".

Dziś najpoważniejszym zakładem przemysłowym jest mleczarnia, zatrudniająca 50 osób. Stanowi ona inwestycję ostatnich lat z perspektywą rozwojową. Poza tym w najbliższej 5-latce żadnych nowych inwestycji w Ciechanowcu nie przewiduje się.

A mimo tego „nic" Ciechanowiec wchłonie na przestrzeni 5 lat 20 mln zł z funduszów powiatowych. Na co? Właśnie na rozbudowę zakładu mleczarskiego, na elektryfikację, na budowę bloku mieszkalnego.

No i wreszcie gdzieś w roku 1965 rozpoczęta zostanie budowa nowego gmachu dla liceum ogólnokształcącego — wbrew pesymizmowi społeczeństwa, mimo targów WRN — Kuratorium.

20 mln zł na 5 lat — a potrzeb i planów na dziesięć razy więcej.

Czy decyzja wykreślenia Ciechanowca z planów inwestycji 5-latki ma oznaczać skazanie miasteczka na dalsze obumieranie?

SZTAFETA OFIARNYCH

Ciechanowieccy patrioci powiedzieli „nie". Ilu ich jest? Zrzeszonych w grupie działania 40, ale chyba nie byłoby wielką przesadą, gdybyśmy powiedzieli „wszyscy", całe trzy tysiące. Z dziećmi i starcami włącznie.

Są miejsca szczególnie „urodzajne" na inicjatywę. W takim miejscu ulokował się widać Ciechanowiec, zaprawiony wiekowymi już walkami z przeciwnościami losu. Tatarzy, Szwedzi, dwie wojny światowe, bandy, „chodzące" w wiele lat po wyzwoleniu niszczyły, paliły, ginęli ludzie. Ale ci, co pozostali przy życiu z uporem podlaskim dźwigali miasto ze zgliszcz w górę.

W odpowiedzi na terror band — powstała pierwsza w powiecie komórka PPR.

„Upór podlaski". Chwalą się nim i starsi, spod znaku doktora Olszewskiego i młodsi skupieni wokół mgr Kazimierza Uszańskiego, nauczyciela. Ba, w działalność społeczną zaplątali się nawet najmłodsi ciechanowieccy obywatele. Widać na zasa-

Ciąg dalszy na str. 4

★

Dużo fotogramów mówi o pracy i rozkwicie Grodzieńszczyzny

★

WIADOMOŚCI

Adam Rapacki doktorem h. c. Uniwersytetu Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) 4. 5.

Jak donosi korespondent PAP w Rio de Janeiro, red. E. Osmańczyk, senat Uniwersytetu Brazylii na uroczystym posiedzeniu w dniu 3 bm. przyznał na wniosek rektora **Pedro Calmona** tytuł doktora honoris causa doktorowi **Adamowi Rapackiemu**, ministrowi Spraw Zagranicznych PRL w uznaniu jego zasług dla sprawy pokoju i twórczej współpracy międzynarodowej.

Turystyczny „Sejm" obraduje w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 4. 5.

4 bm. w siedzibie NOT w Warszawie rozpoczął 3-dniowe obrady V walny zjazd Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. W zjeździe uczestniczy blisko 300 delegatów z całego kraju, a także zasłużeni działacze turystyki i liczni goście.

Uczestnicy zjazdu dokonają oceny pracy Towarzystwa w okresie ostatnich dwóch lat, wytyczą kierunki działania PTT-K na lata 1962-65 oraz wybiorą nowe władze. Sprawozdanie poświęcone ocenie 2-letniego okresu działalności PTT-K wygłosił w pierwszym dniu obrad prezes Towarzystwa gen. bryg. **Bronisław Bednarz.**

N. S. Chruszczow uczestniczył w obradach plenum Leningradzkiego Komitetu Obwodowego KPZR

MOSKWA (PAP) 4. 5.

W czwartek odbyło się plenum Leningradzkiego Obwodowego Komitetu KPZR. W obradach wziął udział pierwszy sekretarz KC KPZR, **Nikita Chruszczow.**

Uczestnicy Plenum omówili sprawy organizacyjne. W związku z wybraniem **Iwana Spiridonowa** przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, zwolniono go z pełnienia obowiązków pierwszego sekretarza i członka Biura Leningradzkiego Obwodowego Komitetu KPZR.

Przemówienie na plenum wygłosił **Nikita Chruszczow.**

Rozmowy radziecko - indonezyjskie

MOSKWA (PAP) 4. 5.

Na Kremlu rozpoczęły się 4 bm. rozmowy radziecko-indonezyjskie. Rozmowy prowadzone są między indonezyjską delegacją rządową, na której czele stoi zastępca pierwszego ministra i minister Spraw Zagranicznych dr Subandrio oraz delegacją radziecką.

(DALSZE WIADOMOŚCI NA STR. 2)

WIADOMOŚCI

Ze świata

Sytuacja w Algierii

PARYŻ (PAP) 4. 5.

W zamachach terrorystycznych dokonanych w czwartek na terenie Algierii przez bojówki OAS, zginęło 14 osób, a 25 odniosło rany. W Algierze w 12 zamachach poniosło śmierć 9 osób.

W Tunisie odbyło się pod przewodnictwem premiera **Ben Kheddy** posiedzenie Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej, po którym minister informacji **Yazid** oświadczył, iż mogą nastąpić nie przewidziane konsekwencje, jeżeli władze francuskie nie podejmą natychmiast koniecznych kroków w celu położenia kresu terrorowi OAS.

Algierska Agencja Prasowa w czwartek wieczorem ponownie zaapelowała do Algierczyków, by pozostali spokojni i nie odpowiadali na prowokacje i ataki OAS.

W piątek w godzinach rannych w Algierze OAS-owcy dokonali szeregu nowych zamachów. Ostrzelali oni tłum Algierczyków zabijając siedem osób i raniąc jedną. Przed południem dokonano również na przedmieściach Algieru pięciu innych zamachów, przy czym liczba ofiar nie została jeszcze ustalona.

Gorbach złoży wizytę w ZSRR

MOSKWA (PAP) 4. 5.

Jak podaje agencja TASS, kanclerz Austrii **Alfons Gorbach** przybędzie w drugiej połowie czerwca 1962 r., z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego. Wizyta nastąpi na zaproszenie rządu radzieckiego.

148 zabitych, 384 rannych

Katastrofa kolejowa w Japonii

TOKIO (PAP) 4. 5.

W czwartek wieczorem w pobliżu dworca Mikaszima, na przedmieściu Tokio, wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa, w której według dotychczasowych doniesień poniosło śmierć co najmniej 148 osób, a 384 odniosło rany. Policja tokijska zakomunikowała, iż 124 rannych znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

Czwartkowa katastrofa kolejowa była największą w Japonii od roku 1947, kiedy wskutek wykolejenia ekspressu zginęło 184 osoby.

W USA były obozy dla komunistów

WASZYNGTON (PAP) 4. 5.

Ministerstwo Sprawiedliwości USA potwierdziło, iż rząd przygotował w swoim czasie 6 obozów, aby więzić w nich komunistów amerykańskich w razie „stanu niebezpieczeństwa". Obozy te zamknięto jednak 5 lat temu „ze względów oszczędnościowych".

N. Patoliczew w Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAP) 4. 5.

Prezydent Brazylii **Joao Goulart** przyjął szefa delegacji radzieckiej, która przybyła tu na otwarcie radzieckiej wystawy handlowo-przemysłowej, ministra Handlu Zagranicznego ZSRR **N. Patoliczewa.**

N. Patoliczew złożył także wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych S. **Dantasowi** i przeprowadził z nim rozmowę. Minister Spraw Zagranicznych Brazylii wydał następnie przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej.

Polsko-irański protokół handlowy

WARSZAWA (PAP) 4. 5.

4 bm. powrócił z Teheranu wiceminister Handlu Zagranicznego — **Janusz Burakiewicz**, który przeprowadził rozmowy handlowe zakończone podpisaniem polsko-irańskiego protokółu o wymianie towarów. Zgodnie z tym dokumentem wysokość wzajemnych obrotów w okresie od połowy kwietnia br. do połowy kwietnia roku przyszłego ma wynieść ok. 45 mln zł dewizowych.

Sekretarz Generalny ONZ U Thant wita w Waszyngtonie radzieckiego kosmonautę Hermana Titowa i jego małżonkę Tamarę.

H. Titow spotkał się z Glennem i Kennedym

WASZYNGTON (PAP) 4. 5.

Prezydent **Kennedy** przyjął w czwartek radzieckiego kosmonautę **Hermana Titowa** i wyraził podziw dla jego 25-godzinnej wyprawy poza ziemię.

Przed wizytą w Białym Domu **Titow** spotkał się z **Johnem Glennem.** Pierwsze spotkanie kosmonautów radzieckiego i amerykańskiego odbyło się w siedzibie Krajowej Akademii Nauk USA.

Dwaj astronauci gorąco uściskali sobie dłonie i przedstawili swe małżonki.

Glenn był następnie przewodnikiem **Titowa** podczas zwiedzania Waszyngtonu.

Nowy statek pasażerski

GDAŃSK (PAP) 4. 5.

W czwartek wypłynął z Gdańska na morze w kierunku Kołobrzegu statek pasażerski „Balladyna" wyprodukowany w gdańskiej stoczni rzecznej. Jest to jednostka zalewowo-przybrzeżna o pięknych kształtach, dobrym wyposażeniu i mogąca zabierać 250 pasażerów. „Balladyna" jest trzecią z kolei jednostką pływającą, tego typu z Gdańska, przeznaczoną dla obsługi ruchu wycieczkowego i przekazana dla żeglugi szczecińskiej.

8—15 maja „Tydzień PCK"

WARSZAWA (PAP) 4. 5.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w dniach 8—15 maja br. obchodzony będzie „Tydzień PCK". Organizowane więc będą liczne konkursy, pokazy, pogadanki, wystawy i projekcje filmów na tematy higieny, czystości, pielęgnacji niemowląt, racjonalnego żywienia itp.

Z kraju

12 czerwca Polski Kongres Pokoju

WARSZAWA (PAP) 4. 5.

W Ogólnopolskim Komitecie Pokoju w Warszawie odbyła się 4 bm. konferencja prasowa, podczas której przewodniczący OKP prof. **Stanisław Kulczyński** poinformował o przygotowaniach do Polskiego Kongresu Pokoju. **Kongres ten z udziałem 600 delegatów z całego kraju odbędzie się** w Warszawie 12 czerwca br.

Kongres poświęcony będzie problemom najżywiej interesującym całe społeczeństwo naszego kraju — sprawom powszechnego rozbrojenia, zakazu doświadczeń z bronią nuklearną, omówieniu dróg i sposobów prowadzących do odprężenia międzynarodowego. W czasie obrad szeroko omówiony zostanie szczególnie istotny dla interesów Polski problem niemiecki.

Motocykle dla Indii

KIELCE (PAP) 4. 5.

W Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach zakończono produkcję pierwszej partii motocykli SHL-175, która w najbliższych dniach wysłana zostanie do Indii. Do końca br. zakład dostarczy do tego kraju 3 tys. sztuk motocykli. Pojazdy dostosowane są do pracy w warunkach tropikalnych.

Z województwa

Odznaczenia dla rolników

Najbardziej uroczystym momentem ostatniego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych było wręczenie odznaczeń państwowych dwunastu rolnikom, aktywistom samorządu chłopskiego, za osiągnięcia uzyskane w podnoszeniu produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz za duży wkład w pracy społecznej w obrębie swoich, a nierzadko i sąsiednich wsi.

Z rąk przewodniczącego Prezydium WRN, **inż. Jerzego Popki** Złoty Krzyż Zasługi otrzymała **Zofia KOSIŃSKA**, przewodnicząca koła gospodyń w **Rudce**, pow. bielski,

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali prezesi kółek rolniczych: **Konstanty Wnorowski** z Gąsówki — Osse (pow. łapski), **Kazimierz Jankowski** ze wsi Średnica - Maćkowięta (pow. wysoko - mazowiecki), **Grzegorz Piotrowski** z Orli (pow. bielski), **Jan Bogdan** z Poturbowszczyzny (pow. sokólski), członkowie kółek rolniczych: **Leon Gardecki** z Suczek (pow. ełcki), **Franciszek Zajczyk** ze wsi Popławce (pow. sokólski), sekretarze kółek: **Józef Ulaciuk** z Ryboł, (pow. bielski), **Czesław Tomaszewski** z Krasnoborek (pow. augustowski), **Stanisław Bujnowski** ze wsi Tajno Łanowe (pow. augustowski) oraz agronomowie gromadzcy: **Stanisław Hościłowicz** z Łubianki w pow. sokólskim i **Stanisław Prusinowski** z PZKR w Kolnie.

Odznaczonym aktywistom wiejskim serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych osiągnięć w pracy społecznej i unowocześnianiu produkcji rolniczej. (m)

Plenum KP PZPR w Hajnówce

W dniu 5 bm. w Hajnówce obraduje Plenum Komitetu Powiatowego PZPR. Tematem posiedzenia będzie ocena realizacji uchwały IX Plenum KC w zakresie porządkowania gospodarki materiałowej.

Również w dniu dzisiejszym, w Grajewie, odbędzie się posiedzenie komisji organizacyjno - personalnej, która dokona oceny pracy aktywu KP, odpowiedzialnego za działalność organizacji na wsi.

Natomiast w niedzielę, w Ełku, odbędzie się narada nauczycieli — członków partii. Omówione będą aktualne zadania partii w szkolnictwie wynikające z reformy szkolnej.

Początek narad — o godzinie 10. (sm)

BZPW im. Sierżana objęły patronat nad cmentarzem w Grabówce

W dniu wczorajszym w Białymstoku odbyła się druga na terenie naszego województwa uroczystość przekazania opieki nad miejscem straceń. Tym razem Białostockie Zakłady Przemysłu Weinianego im. Sierżana objęły patronat nad cmentarzem w Grabówce, na którym spoczywa około 18 tysięcy osób pomordowanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej.

W uroczystości, która odbyła się w świetlicy BZPW, wziął udział sekretarz KM PZPR — mgr **Włodzimierz Lebiedziński**, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — mgr **Franciszek Stoczkowski**, prezes Zarządu Powiatowego Oddziału ZBoWiD — **Zbigniew Kuligowski** i licznie zgromadzeni pracownicy Zakładów im. Sierżana. Referat okolicznościowy wygłosił przedstawiciel Zarządu Okręgu ZBoWiD — **inż. Karol Andrzejewski**. Aktu przekazania cmentarza pod opiekę BZPW w imieniu Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa dokonał mgr Franciszek Stoczkowski. Przyjmując w imieniu załogi BZPW pod opiekę cmentarz, dyrektor zakładów — inż. Stanisław Białuk złożył zapewnienie, iż cmentarz będzie utrzymywany w należytym porządku.

Z kolei delegacje zakładów udały się na cmentarz w Grabówce, gdzie nastąpiło złożenie wieńców. (a)

POGODA

DZIŚ — chmurno z rozpogodzeniami. Możliwe przelotne opady deszczu lub gradu. Temperatura maks. od 8 do 10, minimalna 0 —2 st. C., przygruntowe przymrozki.

JUTRO — **zachmurzenie bez zmian, nieco cieplej.**

XV WYŚCIG POKOJU

Remisowy etap z Lipska do Erfurtu

Zwyciężył Pietrow

Zieliński najaktywniejszym w polskiej drużynie

Kawalkada kolarzy wystartowała do III etapu na trasie Lipsk — Erfurt (192 km) uszczuplona m. in. o bardzo dobrego Szweda Petterssona, który po otrzymaniu smutnej depeszy o zgonie swego ojca, odleciał samolotem do Sztokholmu. Na starcie zabrakło też dwóch reprezentantów ZRA. Kolarze tego kraju, jak również innych afrykańskich państw, odczuwają dotkliwie skutki przenikliwego zimna.

W sumie do walki ruszyło z Lipska 116 kolarzy. Pogoda była znowu bardzo kiepska. Panował chłód (temperatura wynosiła plus 8 stopni C), wiał wiatr, od czasu do czasu mżył deszcz, to znów wychodziło słońce i kolarze jechali odcinkami w tumanach kurzu. Spośród Polaków **Domański** wystartował z obandażowaną ręką po kontuzji łokcia, jakiej doznał na II etapie.

Kolarze rozwijali dość wolne tempo i do I lotnego finiszu etap miał przebieg monotonny. Wcześniej jeszcze na ulicach Halle Polak **Beker** musiał wymieniać rower. Nasz kolarz szybko jednak doszedł bardzo liczny peleton. Zresztą defekty mnożyły się wczoraj co niemiara. Z roweru zsiadali m. in. Francuz **Paillier**, Rosjanin **Melichow** i Niemiec **Kellermann.** I lotny finisz na 60 km w Eisleben wygrał Duńczyk **Joergensen** przed **Sajdhuzinem** (ZSRR) i **Moskwinem** (ZSRR). Tuż po lotnym finiszu próbowali uciec Eckstein (NRD) i Węgier Megyerdi. Po 15 minutach ucieczka tej dwójki została zlikwidowana. W Sanderhausen, a więc na 90 km, znajdował się drugi lotny finisz. Tutaj próbkę swoich możliwości dał Polak **Zieliński.** Wygrał pewnie premię przed **Ecksteinem** (NRD) i Węgrem **Juszko.** Z upływem kilometrów teren stawał się coraz bardziej falisty. Kolarze musieli forsować wzniesienia, to znów czekały ich karkołomne zjazdy.

Na 120 km znajdowała się stroma ściana Kyffhäuser, kończąca kilkukilometrowe wzniesienie. Tę ścianę uważa się za trudniejszą od słynnej Meerane. Tutaj znajdowała się premia górska. Jako pierwszy szczyt ściany pokonał Anglik **Butler**, za nim **Eckstein** (NRD) i **Pietrow** (ZSRR). Około 15 m za tymi kolarzami, a więc jako czwarty ścianę sforsował najaktywniej jadący z Polaków **Zieliński**. Peleton nieco się porwał, utworzyły się grupy i grupki, które po pewnym czasie znowu połączyły się, tworząc w dalszym ciągu liczną grupę czołową.

Tempo jest dość wolne, tylko na zjazdach sięga 60 km/godz.

20 km przed metą energicznie zaatakowali kolarze **ZSRR, NRD i Belgowie.** Ucieczka około 9 kolarzy nie udała się jednak. Raz po raz z peletonu odrywały się grupki, dołączając do uciekinierów. W ten sposób do mety zdążała znowu liczna, około 50-osobowa grupa, a w niej wszyscy Polacy. Na wypełniony tysiącami widzów stadion im. Dymitrowa w Erfurcie pierwszy wjechał Rosjanin **Pietrow.** On też został zwycięzcą przed świetnie jadącym liderem Wyścigu — **Czerepowiczem** (ZSRR) i Holendrem **Nijdamem.** Polacy zdołali w końcówce wywalczyć na mecie dobre miejsca.

Wczorajszy etap zakończył się więc remisowo, nie zmieniając układu klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Potwierdził jednocześnie, że w znakomitej formie znajdują się **kolarze Związku Radzieckiego**, spośród których **Czerepowicz** umocnił jeszcze pozycję indywidualnego lidera. (ko)

Migawki z trasy

Po raz pierwszy w tegorocznym wyścigu na trasie II etapu ujrzano całą drużynę w pelerynkach przeciwdeszczowych. Byli to kolarze Maroka. Jeden z egzotycznych reprezentantów gorącego kontynentu stwierdził, że najniższa temperatura, w której startował wynosiła dotąd plus 25 st. Nic dziwnego, że na trasie naszego wyścigu jest im bardzo zimno.

*

Rozdanie nagród kolarzom odbywa się zazwyczaj przy kolacji. Za zwycięstwo na I etapie dookoła Berlina Czerepowicz otrzymał piękny akordeon. Belg Hellemans aparat fotograficzny „Practica" a Zieliński maszynę do pisania „Kolibri". Gazda za 13 miejsce otrzymał elektryczny młynek do kawy.

*

Lider Wyścigu Anatol Czerepowicz został kolekcjonerem koszulek. Otrzymał on trzy koszulki. Żółtą — lidera wyścigu, niebieską — za zespołowe prowadzenie oraz fioletową — za pierwsze miejsce w punktacji na najaktywniejszego kolarza. Czerepowicz jedzie w żółtej koszulce. Koszulki w kolorze fioletowym nie widziano jeszcze na trasie. (Let)

Wyniki III etapu

INDYWIDUALNE

1.	Pietrow (ZSRR)	5.16.36
2.	Czerepowicz (ZSRR)	5.17.06
3.	Nijdam (Holandia)	5.17.36
4.	Ruiner (Austria)	5.17.36
5.	Kapitonow (ZSRR)	5.17.36
6.	Fornalczyk (Polska)	5.17.36
7.	Hasman (CSRS)	5.17.36
8.	Zieliński (Polska)	5.17.36
9.	Radulescu (Rumunia)	5.17.36
10.	Kudra (Polska)	5.17.36
13.	Gazda (Polska)	5.17.36
24.	Beker (Polska)	5.17.36
61.	Domański (Polska)	5.18.06

DRUŻYNOWE

1.	ZSRR	15.52.[illegible]
2.	Polska	15.[illegible]
3.	Rumunia	15.5[illegible]
4.	Holandia	15.52.[illegible]
5.	Francja	15.52.[illegible]
6.	Belgia	15.52.[illegible]
7.	NRD	15.52.[illegible]
8.	Anglia	15.52.[illegible]
9.	Węgry	15.52.[illegible]
10.	Bulgaria	15.52.[illegible]

Wyniki po 3 etapach

INDYWIDUALNE

1.	Czerepowicz (ZSRR)	13.11.46
2.	Ampler (NRD)	13.14.16
3.	Nijdam (Holandia)	13.14.50
4.	Hellemans (Belgia)	13.15.01
5.	Fornalczyk (Polska)	13.15.20
6.	Selaru (Rumunia)	13.15.20
7.	De Breuker (Belgia)	13.15.20
8.	Zieliński (Polska)	13.15.31
9.	Moiceanu (Rumunia)	13.15.31
10.	Pietrow (ZSRR)	13.15.35
16.	Gazda (Polska)	13.16.35
22.	Beker (Polska)	13.16.35
39.	Kudra (Polska)	13.23.05
54.	Domański (Polska)	13.28.41

DRUŻYNOWE

1.	ZSRR	39.46.[illegible]
2.	NRD	39.46.[illegible]
3.	Polska	39.47.[illegible]
4.	Rumunia	39.47.[illegible]
5.	Belgia	39.47.[illegible]
6.	Holandia	39.48.[illegible]
7.	Węgry	39.48.[illegible]
8.	Austria	39.50.[illegible]
9.	CSRS	39.52.[illegible]
10.	Szwecja	39.58.[illegible]

Sobotni IV etap...

...z Erfurtu do Karl Marx Stadt podzielony jest na dwa podetapy. Na I podetapie Erfurt — Jena (47 km) rozegrana zostanie indywidualna jazda na czas, a do II podetapu Jena — Karl Marx Stadt (157 km) kolarze ruszą normalnie ze startu wspólnego.

Polskie Radio w programie II nada następujące relacje: o godz. 13.10 wyniki I podetapu i transmisję ze startu do II podetapu. Następnie o godz. 14, 14.30, 15, 15.30, 16 i 16.30.

W niedzielę, 6 bm., kolarze mają dzień odpoczynku w Karl Marx Stadt.

W skrócie

■ **DELHI** — Ambasador PRL w Indii, Katz-Suchy wygłosił w Sądzie Najwyższym w Delhi odczyt na temat polskiego kodeksu postępowania administracyjnego.

■ **BONN** — W dniach od 4 do 14 bm. porty zachodnioniemieckie Kilonia, Lubeka oraz Flensburg odwiedzi eskadra amerykańskiej marynarki wojennej złożona z 11 okrętów na czele z lotniskowcem „Wasp" o wyporności 33.200 ton. Eskadra ta z załogą liczącą 5 tys. marynarzy uczestniczyła ostatnio w manewrach na Morzu Północnym.

■ **PARYŻ** — W czwartek zakończyły się manewry lotnicze, w których wzięły udział wojska krajów członkowskich bloku wojskowego CENTO. Manewry te odbyły się w strefie Bliskiego Wschodu.

■ **NOWY JORK** — Rada Bezpieczeństwa zebrała się w czwartek po godzinie 20 (według naszego czasu), aby kontynuować debatę na temat Kaszmiru, spornego terytorium między Pakistanem i Indiami.

■ **GENEWA** — Po wizytach w Stanach Zjednoczonych i Holandii przybył tu w czwartek szach Iranu Reza Pahlevi z małżonką. Zamierzają oni spędzić kilka dni w Szwajcarii.

■ **BERLIN** — 3 bm. przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht przyjął nowo mianowanego dowódcę naczelnego czasowo stacjonowanej w NRD grupy wojsk radzieckich, gen. armii I. I. Jakubowskiego.

■ **LONDYN** — Jak podaje agencja Reutera w piątek z Hook (Holandia), wysłane zostały do Irianu Zachodniego nowe posiłki holenderskie w postaci pododdziałów desantowych, artylerii przeciwlotniczej i „specjalnych jednostek", o których nie podano żadnych szczegółów. Łącznie wysłane 4 bm. posiłki liczyły około 850 żołnierzy.

■ **PARYŻ** — Pracownicy największego francuskiego towarzystwa lotniczego „Air France" proklamowali w piątek 24-godzinny strajk, domagając się poprawy warunków bytu i pracy.

■ **WASZYNGTON** — Z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Organizacja Państw Amerykańskich (OPA) uruchamia wkrótce panamerykańską akademię wojskową, której głównym celem będzie kształcenie — według określenia delegata amerykańskiego, Morrisona — „specjalistów w zakresie zwalczania zamieszek wewnętrznych i dywersji" oraz w zakresie wywiadu i szpiegostwa. Do akademii przyjmowani będą wojskowi od pułkownika wzwyż, po 3 z każdego kraju Ameryki Łacińskiej.

■ **BONN** — 3 bm. przy lądowaniu na wojskowym lotnisku w Neuburg (NRF) zderzyły się na wysokości 30 metrów nad ziemią dwa odrzutowce Bundeswehry typu F-86. W wyniku katastrofy piloci obu maszyn zginęli.

■ **BONN** — 4 bm. rząd boński podał do wiadomości, iż jesienią br. prezydent Francji de Gaulle przybędzie z oficjalną wizytą do Niemiec zachodnich. Dokładnego terminu podróży na razie nie sprecyzowano.

■ **BERLIN** — Znany pianista zachodnioberliński prof. Gerhard Puchelt został wezwany do złożenia wyjaśnień przed senatem Berlina zachodniego w związku z odbytym niedawno tournee artystycznym po Związku Radzieckim. Dopóki nie złoży on tego wyjaśnienia nie wolno mu brać udziału w koncertach filharmonii zachodnioberlińskiej.

ПРАВДА
ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА ЕЖЕДНЕВНУЮ РАБОЧУЮ ГАЗЕТУ
„ПРАВДА"
„ЗВѢЗДА"

W rocznicę „Prawdy"

Pół wieku i chwila obecna

Dzień piąty maja jest w roku bieżącym świętem szczególnie uroczystym dla całej prasy komunistycznej, robotniczej i postępowej. Mija bowiem w tym dniu pół wieku od chwili założenia „Prawdy". W dziesięciolecie „Prawdy" — Lenin, żyjący jeszcze wówczas, wystosował do redakcji pismo w którym m. in. czytamy:

„Jubileusz dziesięciolecia codziennej, wydawanej w Rosji gazety bolszewickiej... Od owych dni upłynęło zaledwie dziesięć lat. Jeśli jednak idzie o treść walki i ruchu w owym okresie — to przeżyliśmy co najmniej lat sto. Tempo rozwoju społecznego w ostatnim pięcioleciu jest wręcz nadnaturalne, jeśli mierzyć dawną miarą..."

Lenin stwierdził, że jakkolwiek wtedy już (rok 1922) ruch komunistyczny stał się siłą międzynarodową, **"to jednak międzynarodowa burżuazja na razie jest wciąż jeszcze bez porównania silniejsza od swego przeciwnika klasowego".**

My, w 50-lecie „Prawdy", nie możemy już tej oceny powtórzyć. Święcimy ten dzień w warunkach, kiedy międzynarodowa burżuazja nie jest już silniejsza od sił postępu społecznego, od sił socjalizmu. Dziś w odczuciu światowej opinii publicznej zarysowuje się coraz wyraźniej problem gigantycznych przeobrażeń społecznych, obumierania starego, kapitalistycznego i narodzin nowego porządku w skali całego świata. Niedawno publicysta amerykański, G. Cowlets zapytał w rozmowie Chruszczowa, co miał na myśli, mówiąc kiedyś pod adresem światowego kapitalizmu: „Pogrzebiemy was". W odpowiedzi usłyszał, że nie idzie o to, że ktoś fizycznie pogrzebie kogoś, lecz o zmianę ustroju społecznego w toku historycznego rozwoju społeczeństwa. Życie, doświadczenia historii uczą, że bardziej postępowy ustrój społeczny nieuniknienie następuje po innym, przeżytym ustroju; ustrój postępowy, drogą walki klasowej i siłami własnymi grzebie ustrój, który się przeżył. I dziś, problem tej wielkiej w skali światowej „zmiany warty" coraz bardziej staje się bliski. Obecna siła obozu socjalistycznego sprawia, że dziś imperializm, burżuazja, ani nie są silniejsze, ani nie mają swobody ruchów. Reprezentując pogląd o konieczności pokojowego współistnienia dwu równych ustrojów społecznych i szukając rozstrzygnięć na drodze pokojowego współzawodnictwa, czynimy to na podstawie trzeźwej oceny sił, którą wskazuje nasza przewaga, i to przewaga wciąż wzrastająca. I to jest miara zmian, jakie nastąpiły od chwili założenia „Prawdy" w r. 1912, kiedy nad ziemiami rosyjskimi panował anachroniczny despotyzm carski, jak i od chwili, kiedy Lenin gratulował zespołowi „Prawdy" w dziesięciolecie pracy ich dziennika, a więc kiedy już żył Kraj Rad, po zwycięskim przejściu pierwszych krwawych prób, choć — burżuazja była jeszcze silniejsza.

*

W tej obecnej, jakościowo odmiennej sytuacji, przed ruchem robotniczym wyłaniają się wciąż nowe zadania. I — rzecz oczywista — przed nowymi zadaniami staje także prasa komunistyczna i postępowa. Nie wystarcza dziś przytaczać gotowe sformułowania leninowskie o zadaniach prasy, musimy widzieć je i określać w ścisłym związku z dzisiejszymi warunkami. Tak więc, na przykład, w maju 1901 roku, w czwartym numerze „Iskry" Lenin zamieścił artykuł pt. „Od czego zacząć", w którym między innymi zastanawiał się nad rolą i zadaniami partyjnej gazety. W artykule tym znajdziemy owe klasyczne sformułowanie mówiące o tym, że rola pisma nie ogranicza się do samego tylko rozpowszechniania idei, do samego tylko wychowania politycznego i pozyskiwania sprzymierzeńców politycznych. **„Pismo — stwierdził Lenin — to nie tylko kolektywny propagandzista i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator".**

Można zapytać, jak dziś prasa winna spełniać zadania, i jako propagandzista, i jako agitator, i jako organizator? Jest niewątpliwie jedno wspólne zadanie dla całej prasy komunistycznej, robotniczej, postępowej — bez względu na to, gdzie wychodzi. Jest nim umiejętna, zgodna z prawdą, konkretna interpretacja zmian, jakie występują w układzie sił obu współzawodniczących światów: kapitalistycznego i socjalistycznego. Naszym sprzymierzeńcem jest prawda o świecie, prawda o tym, co się w nim dzieje. Idzie o to, by umieć z tej okoliczności korzystać: umiejętne pokazywanie i wyjaśnianie tła gigantycznych spięć, wstrząsających naszym światem i dających w wyniku takie nieodwracalne procesy, jak na przykład rozpad kolonializmu, jest czymś więcej niż obowiązkiem, wynikającym z rzetelności zawodowej, jest to obowiązek partyjny, gdyż w ten sposób mobilizuje się wokół naszych sztandarów te siły społeczne, które będą z nami współdziałać i ramię w ramię z nami walczyć o utorowanie drogi postępowi społecznemu, o pokój, a więc o powszechne całkowite rozbrojenie. Bez politycznego demaskatorstwa zadania tego nie sposób wykonać. Cały obraz działań i manewrów imperialistów jest dogodnym przedmiotem właśnie dla tego politycznego demaskatorstwa. Ich stanowisko wobec wielkiego problemu rozbrojenia, ich bezwzględność i cynizm w postępowaniu wobec narodów Ameryki Łacińskiej — od Kuby do Argentyny; bezwstyd ich przymierza z najciemniejszymi siłami reakcji w NRF. Tym zadaniom usiłujemy podołać, z lepszym lub gorszym skutkiem, my, dziennikarze-komuniści, bez względu na to, gdzie i w jakich warunkach wypada nam pracować.

W Polsce, gdzie mamy już za sobą siedemnaście lat budownictwa socjalizmu, każdy rok, każdy kolejny plan gospodarczy stawia przed nami konkretne zadania z dziedziny ekonomicznego wychowania społeczeństwa. Tak na przykład w chwili obecnej problemy postępu technicznego, ściśle wiążące się z zagadnieniami wzrostu wydajności pracy, oraz rozległa problematyka handlu zagranicznego wysunęły się na czoło. Nie jest też łatwe ani proste przedstawienie tych spraw w sposób jasny, kompletny, przy użyciu wszelkich dostępnych form właściwych sztuce dziennikarskiej. Ale też jest to dziedzina, w której najłatwiej sprawdzić, czy i o ile prasa spełnia leninowski postulat wyzwalania się z kręgu frazesowiczowskiej „politycznej paplaniny" na rzecz konkretności, rzeczowości, opartej o rzetelną znajomość procesów ekonomicznych i społecznych zachodzących w życiu.

Zadaniem niezmiennie aktualnym dla prasy komunistycznej, jest reprezentowanie stanowiska wojującego materializmu, w walce z siłami fideizmu, zacofania w sferze ideologii. Lenin zwracał uwagę również na jedno jeszcze zadanie w tej trudnej dziedzinie — zadanie o ogromnym znaczeniu i dla nas, ludzi, żyjących w epoce błyskawicznego i wszechstronnego rozwoju przyrodoznawstwa. Idzie tu o materialistyczną interpretację tych przewrotów i szybkich zmian, jakie zachodzą na rozległych obszarach dyscyplin przyrodniczych — tak, by przeciwstawiać się skutecznie naciskom idei burżuazyjnych i umiejętnie je wypierać. Oczywiście, zadanie to obciąża przede wszystkim czasopiśmiennictwo głębiej tkwiące w gąszczu zagadnień ideologicznych.

*

Ilekroć wypada nam myśleć i mówić o prasie i jej zadaniach, tylekroć wracamy ku myślom człowieka, będącego dla setek milionów ludzi uosobieniem myśli i czynu rewolucyjnego — ku Leninowi. Znamienne jest, że Lenin zawsze w ankietach, jakie wypełniał, zapytany o zawód — odpowiadał: **„dziennikarz".** Jest to zaszczytne i zobowiązujące powinowactwo. Dziennikarze komunistyczni na całym świecie, w tym również i polscy, pragną wykonać swoje zadania, jakie stawia im walka pod sztandarami leninizmu.

Wielką pomocą dla wszystkich działaczy ruchu robotniczego, a zwłaszcza dla dziennikarzy komunistycznej i robotniczej prasy, są doświadczenia „Prawdy", zdobywane w trudnym dziele budowy socjalizmu i komunizmu, w walce o postęp społeczny na świecie, o przyjaźń między narodami i trwały pokój. Z tych doświadczeń korzysta również polska prasa, dla której celem naczelnym jest dopomaganie partii w urzeczywistnianiu socjalistycznych przeobrażeń.

Dzień Pracownika Kultury

Tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy przebiegają pod hasłem „Polska piękna, gospodarna, kulturalna" i mają przyczynić się do mobilizacji społeczeństwa w działalności społecznej. Tylko wtedy, gdy wydatnie wzrosną szeregi działaczy, hasło to zostanie zrealizowane.

W obchodach DOKiP dużo miejsca zajmują spotkania z twórcami. Zbliżenie środowisk twórczych i inteligencji do spraw upowszechnienia kultury i oświaty, to niemniej ważne zadanie do realizacji.

Jaką rolę we współczesnym społeczeństwie odgrywa działacz społeczny nie trzeba już nikomu tłumaczyć. Wielu już mamy ofiarnych i zasłużonych działaczy. Niestety, nie zawsze spotykają się oni ze zrozumieniem ze strony swego środowiska. Do podnoszenia rangi tych ludzi przyczyniają się w dużej mierze obchody Dni Oświaty Książki i Prasy, podczas których wyznaczono jeden dzień jako Dzień Pracownika Kultury. Najofiarniejsi z ofiarnych uzyskują wtedy specjalne nagrody i dyplomy jako wyraz uznania ich wysiłków i osiągnięć. Mimo że spośród tysięcy wybrano tylko kilkuset, dzień ten jest świętem dla wszystkich. Stawia ich bowiem w centrum zainteresowania całego społeczeństwa.

W Białymstoku Dzień Pracownika Kultury, przypadający na niedzielę 13 bm. obchodzony będzie bardzo uroczyście. W Klubie — Kawiarni Związków Zawodowych o godz. 14 spotka się ponad stu działaczy z województwa białostockiego, którym zostaną wręczone nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, a także nagrody, ufundowane przez macierzyste zakłady pracy. Następnie działacze spędzą parę godzin przy kawie i muzyce. O godz. 17 wszyscy udadzą się do Muzeum na otwarcie wystawy sztuki śląskiej. Wystawa zorganizowana została staraniem TRZZ w ramach obchodów Dni Opola. Po wysłuchaniu prelekcji na temat związany z wystawą działacze wezmą udział w uroczystym koncercie zespołu pieśni i tańca WZSP z Opola, który zainauguruje na Białostocczyźnie Dni Opola.

Podobne uroczyste wieczory zorganizowane zostaną w wielu bibliotekach, szkołach i środowiskach kulturalnych na Białostocczyźnie. (s)

Dzisiejsza Grodzieńszczyzna

130 fotogramów ilustruje życie dzisiejszej Grodzieńszczyzny na wystawie fotograficznej, zorganizowanej w naszym Muzeum.

Wystawa miała za cel pokazanie prac fotoreporterów „Grodzieńskiej Prawdy" i foto-amatorów Grodzieńszczyzny. Ponieważ jednak naczelnym tematem zdjęć była praca, nauka zabawa i odpoczynek ludzi pracy, poznaliśmy codzienne radości i problemy, składające się na dzisiejsze życie ziemi grodzieńskiej.

Wśród 25 autorów większość legitymuje się dobrym opanowaniem techniki i dużym artyzmem. Oto bezkonkurencyjna praca W. Drobyszewa „Bolesna strata". Portret starej kobiety, czytającej list pełen jest wyrazu i piękna.

Albo W. Kostina „Niech zamilkną działa" — biały gołąb na armacie, symbol nowych czasów.

„Przyjaciele" E. Żuka — to znów obrazek rodzajowy ze świata zwierząt. Przysłowiowe powiedzonko „Żyją jak pies z kotem" traci tu na aktualności, bowiem „Przyjaciele" to uroczy kociak w objęciach pieska.

Szereg fotogramów ilustruje beztroskie dziecięce zabawy, odpoczynek dorosłych, spacery zakochanych.

Dużo miejsca zajmuje też pejzaż. Wprawdzie na zdjęciu J. Krawczenki „Zima w lesie" widzimy obrazek z polowania, jednak człowiek i pies są na drugim planie, a centrum obrazu zajmuje zima w pełnej krasie.

Oglądamy cały cykl reportaży i portretów z fabryk i roli, kolejarzy, lekarzy, robotników. To o tych zdjęciach piszą zwiedzający w „Złotej księdze" wystawy.

„Jakie piękne jest to, że na wielu pracach fotografików uchwycono tę cechę społeczeństwa, : mianowicie poszanowanie pracy".

Wystawa fotografiki grodzieńskiej spotkała się z dużym uznaniem społeczeństwa białostockiego, co znalazło wyraz zarówno we frekwencji jak i w licznych pochwalnych wypowiedziach, zawartych w księdze.

(K. S.)

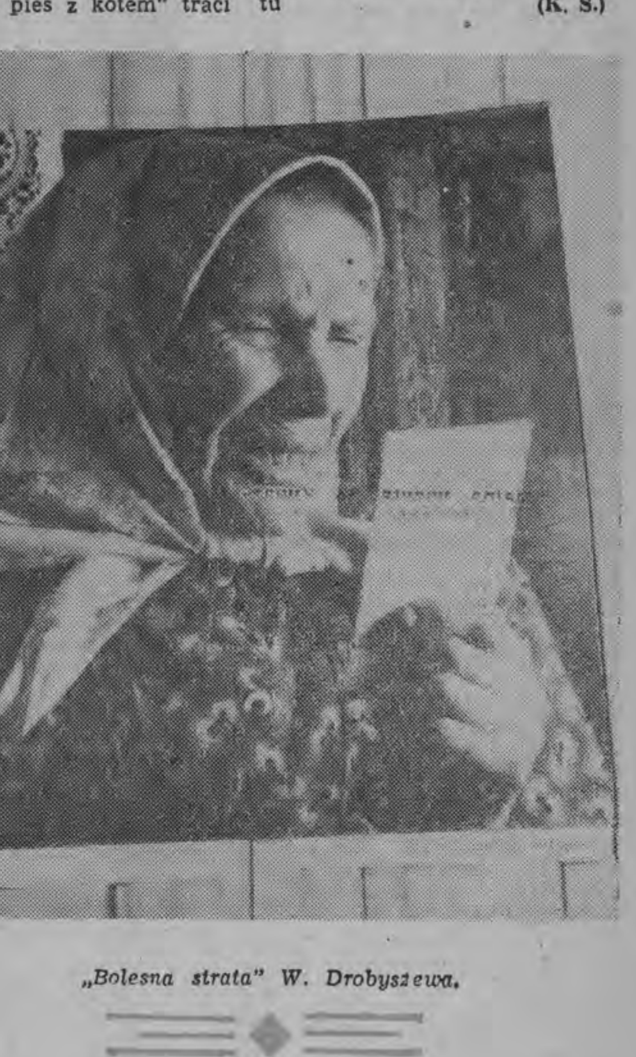

„Bolesna strata" W. Drobyszewa.

Malcy z zaciekawieniem przyglądają się pierwszemu zapewne portretowi „malucha".

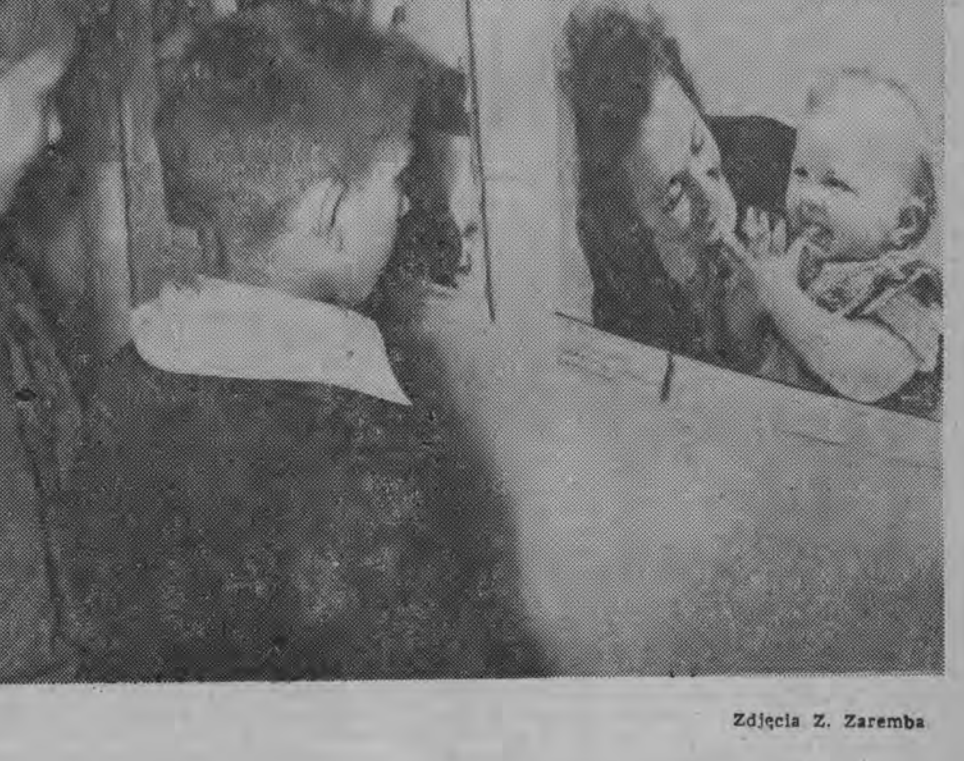

Zdjęcia Z. Zaremba

W Łapach przed świętem

Piękny czyn społeczeństwa

W ŁAPACH bywam dość często. Jednakże kilka dni temu, podczas ostatniej bytności, wygląd i atmosfera panująca w tym mieście doprawdy zaskoczyły mnie. Jakiś inny nastrój ludzi, miasto piękniejące z każdą godziną... O co idzie? Łapy przygotowują się do swego święta. W związku z obchodami dwudziestej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zostanie tu w bieżącym miesiącu odsłonięty pomnik I sekretarza Komitetu Centralnego PPR, Marcelego Nowotki.

Tak wyglądało parę miesięcy wstecz ustawianie brył piaskowca, z których miał powstać pomnik Marcelego Nowotki w Łapach.

MARCELI NOWOTKO w roku 1920 założył w Łapach spółdzielnię spożywców. W roku 1940 znów jest on w Łapach, gdzie pełni funkcję przewodniczącego Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Towarzysza „Mariana" pamiętają z tych czasów niektórzy obywatele powiatu łapskiego. Ze wzruszeniem opowiadają o swoich z nim spotkaniach. Służbowych i prywatnych.

I mając te spotkania w pamięci postanowili, w związku z XX-leciem powstania PPR, uczcić Go wystawieniem pomnika na centralnym placu Łap. W chwili obecnej dobiegają końca prace poświęcone nadaniu miastu estetycznego, pięknego wyglądu. Codziennie duże grupy mieszkańców Łap, dorosłych i młodzieży, porządkują skwery, zieleńce i ulice. Codziennie patrzą na swe miasto z uczuciem rosnącej dumy.

Uważają, że odsłonięcie w ich mieście pomnika Marcelego Nowotki oraz nadanie jego imienia Zakładom Naprawczym Taboru Kolejowego, zobowiązuje ich nie tylko do uporządkowania miasta, ale i do coraz lepszej pracy i nauki.

Powoli lecz systematycznie z niezgrabnych brył kamienia wyłaniały się kontury postaci towarzysza „Mariana".

Zdjęcia — J. BAGIŃSKI

Tej treści zobowiązania podjęły organizacje partyjne na wezwanie podstawowej organizacji w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, która rzucenie takiego apelu uważała za swój obowiązek, pamiętając, że przed czterdziestudwoma laty tow. Nowotko założył pierwszą spółdzielnię spożywców na terenie Łap.

Zresztą nie tylko mieszkańcy Łap są pod wrażeniem zbliżającej się uroczystości. Może o tym świadczyć chociażby piękny czyn pracowników Zarządu Zieleni Miejskiej w Białymstoku, którzy w czynie społecznym pomogli w uporządkowaniu placu okalającego pomnik i zrobieniu na nim zieleńców i kwietników. Ludzie ci nie zważając na chłód, po godzinach swej pracy zawodowej pojechali do Łap i tam dołożyli swoją „cegiełkę" do wysiłku innych. (L)

Do miłośników ptaków

Nie ma chyba człowieka, który by nie lubił ptaków. Jeden interesuje się nimi więcej inny mniej, są amatorzy dla których obserwowanie ptaków stanowi prawdziwą pasję. Mamy wreszcie w Polsce ornitologów zawodowych, którzy ukończywszy studia wyższe, badaniom nad ptakami poświęcają swój czas i wysiłki.

Ptaki odgrywają w przyrodzie poważną rolę, a ich wielkie znaczenie gospodarcze jest znane rolnikom, leśnikom czy ogrodnikom. Nic dziwnego, że sprawa utrzymania stanu ilościowego ptaków w kraju na właściwym poziomie jest przedmiotem troski specjalistów, a naukowa ochrona ptaków poświęca wiele wysiłków ich badaniu.

Na to jednak, by można było przeprowadzać różne badania nad ptakami trzeba przede wszystkim wiedzieć co, gdzie i w jakiej ilości występuje, gnieździ się lub przebywa czasowo. W wielu przypadkach tych podstawowych wiadomości brak, a inne są często bardzo przedawnione i obecnie nieaktualne.

Zadanie zebrania aktualnych danych o rozmieszczeniu i ilościach ptaków w Polsce podjął się Zakład Ornitologii Uniwersytetu Wrocławskiego, który w roku bieżącym rozpoczął akcję ankietową zakrojoną na szeroką skalę. Ankiety zostały wysłane do wszystkich leśnictw w Lasach Państwowych, do członków Polskiego Związku Łowieckiego i Polskiego Związku Wędkarskiego. Niniejszy apel o pomoc i współpracę skierowany do wszystkich miłośników i amatorów w Polsce.

Ornitologia jest dziedziną wiedzy, w której współpraca badacza specjalisty z amatorami i miłośnikami ptaków jest nie tylko możliwa ale wprost konieczna, a to dlatego, że amator często lub stale przebywający w terenie ma znacznie większe możliwości obserwowania ptaków i obcowania z nimi niż naukowiec, zwykle związany z miastem i miejscem swej pracy. Jest rzeczą ważną, by wszelkie obserwacje dokonane przez amatorów nie ginęły i nie szły na marne, lecz by były przekazywane do ośrodka naukowego, który będzie je mógł wykorzystać z pożytkiem dla nauki Polski.

O jaką więc pomoc konkretnie chodzi i jaką formę ma przyjąć współpraca amatorów — miłośników ptaków z Zakładem Ornitologii Uniwersytetu Wrocławskiego?

Każdy, kto zgłosi pod naszym adresem chęć współpracy w gromadzeniu wiadomości dotyczących ptaków polskich, otrzyma ankiety dotyczące badań w roku bieżącym. Ankiety są łatwe, proste i nie kłopotliwe. Miłośnicy ptaków posiadający notatki swych obserwacji z lat minionych proszeni są o udostępnienie swych materiałów, które będą wykorzystane z podaniem nazwiska autora w projektowanych publikacjach.

Wszystkich miłośników ptaków w Polsce zapraszamy do współpracy dla osiągnięcia celu, którym jest dokładna inwentaryzacja ptaków polskich. Rezultatu tego nie da się osiągnąć od razu, wymaga to przynajmniej paru lat pracy i wielkiej rzeszy obserwatorów. Ponieważ jednak cel jest ważny, a każdy lubi ptaki, więc wspólnym, niewielkim zresztą wysiłkiem, mamy nadzieję w niedługim stosunkowo czasie osiągnąć pożądany rezultat. Niech to projektowane opracowanie ptaków krajowych będzie wspólnym wkładem miłośników ptaków i ornitologów polskich w dzieło uświetnienia Tysiąclecia naszej Ojczyzny.

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować: Zakład Ornitologii, Wrocław, ul. Sienkiewicza 21. Czekamy!

Prof. Dr W. RYDZEWSKI

Turystyka bogactwem Gołdapi

Uroki powiatu gołdapskiego opiewano często, ale jeszcze częściej krytykowano. Brak było do niedawna bazy turystycznej (zniszczenia wojenne i szereg innych przyczyn), bardzo trudne były warunki bytowania dla turystów. To wszystko raczej odstraszało od odwiedzin tych terenów.

W ostatnich latach miejscowe władze zrozumiały, że bogactwo tej ziemi leży nie tylko w rozwoju rolnictwa, ale też i turystyki. Śliczne jeziora i rzeki nie stanowią tylko o pięknie tego powiatu. Ich roztocz wodna otrzymała wspaniałą oprawę w postaci Puszczy Rominckiej i lasów pokrywających liczne wzniesienia. Długo utrzymująca się w zimie obfita pokrywa śnieżna (ten sam okres, co na Podkarpaciu) oraz kilkanaście wzniesień, dochodzących do 300 m npm stwarzają również warunki do uprawiania turystyki narciarskiej. Ponadto dobre nawierzchnie szos umożliwiają wycieczki rowerowe i samochodowe.

Wymarzona więc kraina dla turystów, których także nęci bogata fauna i flora.

ZWROT O 180 STOPNI

Miejscowe władze postanowiły w ostatnim czasie uczynić wszystko, aby tereny te otwarte zostały dla przybyszów z całego kraju mogły przyjąć w dogodnych, higienicznych warunkach gości pragnących świeżego powietrza, odpoczynku i pięknych widoków. W czasie rozmowy z I sekretarzem KP PZPR — tow. Bazylim Gulko zostałem przez niego zasypany mnóstwem dat i faktów z historii tej ziemi, poznałem wszystkie walory turystyczno-krajoznawcze powiatu. Dowiedziałem się też szczegółowo o zamiarach i projektach turystycznego zagospodarowania. Jest w tym zakresie wiele do zrobienia, ale i założenia miejscowych władz są niezwykle interesujące. Przebija z nich sporo inwencji, dobrych pomysłów, w dużej części realizowanych już w roku bieżącym.

PODSTAWOWE KIERUNKI ROZWOJU

A więc z grubsza o tym, co ma być i powinno. Chodzi przede wszystkim o szerokie zainteresowanie turystyką gromadzkie rady narodowe. Tak na co dzień. Rady, a są tego w innych województwach przykłady, mogą nie tylko turystyce wiele pomóc, ale także na jej rozwoju i popieraniu nieźle zarobić. Przewiduje się na szeroką skalę zakrojone prace w zakresie organizowania sieci sklepów, baz noclegowych, punktów usługowych, budowy kąpielisk na jeziorach i rzekach.

Rok bieżący ma już w tej dziedzinie przynieść zdecydowaną poprawę. Niezmiernie popularne są obecnie obozowiska campingowe. Plany przewidują poważne powiększenie terenów przeznaczonych na campingi. Nie tylko dla instytucji i organizacji, ale także dla „przeciętnych" turystów.

Zwrócono uwagę na pełne uporządkowanie nowych szlaków, szkolenie przewodników, produkcję oryginalnych pamiątek. Inicjatywa władz Gołdapi powinna się równocześnie spotkać z dużą pomocą WKKFiT oraz zakładów pracy z całego województwa, szukających odpowiednich warunków wypoczynku dla swych pracowników. Władze miejscowe odczuwają brak środków, a muszą nie tylko odrabiać zaległości, ale i starać się dotrzymać kroków stałemu rozwojowi.

Przez kilka lat baza noclegowa będzie jednak zbyt szczupła i dlatego budowie „Domu Turysty" trzeba poświęcić maksimum uwagi i dobrej woli. Miejsce na lokalizację domu przy kol. Stańczyki jest wspaniałe. Las, jezioro, rzeczka (z pstrągami), pofalowany teren i dwa wysokie (ok. 70 metrów) nie wykorzystane dziś wiadukty (jedne z większych w Europie), które z powodzeniem mogłyby spełnić rolę tarasów. Gospodarze żywią nadzieję, że władze wojewódzkie pomogą w realizacji tej inwestycji.

Gołdapska turystyka schodzi więc z dzikich ścieżek i wkracza na szlak przemysłanego rozwoju. Na pewno nie będzie aż tak dobrze, jak byśmy sobie życzyli. Za niedociągnięcia często was przeproszą — „nie od razu bowiem Kraków zbudowano".

L. TARASIEWICZ

TARGOWISKO NADZIEI

Ciąg dalszy ze str. 1

dzie przekazywania sztafety z pokolenia na pokolenie.

Dr Olszewski od 33 lat leczy mieszkańców Ciechanowca i działa w szeregach patriotów miasta. Złotymi zgłoskami zapisano w kronikach miasta imię doktora w dniu, w którym przed kilkunastu laty otwarła podwoje pierwsza na tym terenie średna szkoła ogólnokształcąca. „Niesforny demagog" w mniemaniu swoich ówczesnych zwierzchników, rubaszny doktór Olszewski cieszy się rzadkim mirem wśród społeczeństwa Ciechanowca.

— To wynika z naszego „uporu podlaskiego" — zbywa żartem tę sprawę doktor Olszewski, choć nie bez dumy przedstawia swego „wychowanka" mgr Uszańskiego.

Kazimierz Uszański, syn rolnika z pobliskiej (choć leżącej już w granicach woj. warszawskiego) wsi Boguty jest właściwie „duchowym dzieckiem" doktora.

Wobec nagminnej niechęci osiedlania się na tzw. prowincji młodzieży po studiach wyższych, spotkanie z historykiem sztuki w Ciechanowcu zaskakuje. Okazuje się, że nie ruiny jedynego zabytku — pałacu, ściągnęły tu przed 7 laty młodego historyka sztuki.

— Miałem tu dobrą szkołę społecznikostwa — daje świadectwo prawdzie mgr Uszański — Przecież maturę mogłem zdobyć tylko dzięki inicjatywie społecznej innego człowieka. Doktora Olszewskiego, który poderwał całe społeczeństwo do akcji na rzecz zlokalizowania szkoły średniej w Ciechanowcu. Tylko szkoła średnia na miejscu pozwoliła mnie i wielu innym dzieciom niebogatych tutejszych ludzi zdobywać wykształcenie. To mnie zobowiązało, by tu wrócić i działać.

Niestety, niewielu tu wróciło. „Eksport młodzieży" — określają ten fakt tutejsi działacze. Na pożytek własny zostają tu tylko ci, co po rodzicach dziedziczą warsztat pracy (rzemiosło, gospodarka rolna), albo ci, którym zabrakło inicjatywy, chęci do nauki, sprytu. W latach 1956—61 siódmą klasę ukończyło 313 dzieci. Z tego 144 uczy się dalej, a 169 pozostało w domu. Tylko część z nich uczy się zawodu u rzemieślników. Jak „urządzi się" w życiu reszta?

„ODNOWICIELE"

Na 3.550 mieszkańców miasteczka 40,3% czyli 1429 osób utrzymuje się z rolnictwa, gospodarząc na 2.700 gruntów lichej (klasy IV—VI) jakości. Z kulturą rolną nie jest tu najlepiej. Należałoby dopingować do podniesienia wydajności z hektara i rentowności gospodarki.

I te problemy wzięli na warsztat swojej działalności ciechanowieccy „odnowiciele". Zaczęło się wprawdzie mówić o ożywieniu kulturalnym miasteczka. Ale czy w dzisiejszych czasach olbrzymiego postępu można sprawy kultury ograniczać tylko do zespołów pieśni i tańca?

Tu dochodzimy do sedna sprawy. Prezydium MRN w Ciechanowcu po odbyciu kilku narad ze społeczeństwem powołało do życia Komitet Rozwoju Miasta. 40 najaktywniejszych obywateli opracowało program działalności, mającej na celu ożywienie kulturalne i gospodarcze miasta. Mimo „obcięcia planów inwestycyjnych".

Czyżby decyzję ujęcia sprawy przyszłości we własne ręce przyspieszyła wysychająca rzeka, wietrzejące ruiny pałacu, zawalony wreszcie sufit jedynego kina? Zły czarownik stanowczo sprzysiągł się na Ciechanowiec.

— Odbudowa pałacu stanowiłaby tylko punkt zaczepny, od którego zaczęlibyśmy aktywizację — tłumaczy mi radny Eugeniusz Miłkowski. Bagatela! Ładny mi punkt zaczepienia za 700 tys. zł! (tyle miała kosztować odbudowa pałacu i to według kosztorysu z 1954 r).

Pałac o powierzchni użytkowej 328 m² posiada 19 pomieszczeń i salę o 131 m² powierzchni.

Tu przed kilkunastu laty dr Olszewski proponował zlokalizowanie szpitala. Niestety, obiekt okazał się nietypowy i projekt upadł.

Dziś Komitet Rozwoju Miasta proponuje, by zlokalizować tu: szkołę przysposobienia rolniczego i agronomówkę (w sąsiedztwie jest lecznica zwierząt) a także dom kultury.

Kontrpropozycja powiatu brzmiała: szkoła podstawowa. Najbardziej sprzeciwiają się temu nauczyciele.

— Dziwnie to brzmi, że nauczyciel występuje przeciwko... szkole — tłumaczy mgr Uszański sekretarzowi KP PZPR z Siemiatycz, tow. Pleszukowi — ale raz, że nieodpowiednie sąsiedztwo lecznicy zwierząt, dwa, spora odległość od miasta, a trzy — że i tak mamy budować szkołę z pomocą społeczeństwa.

A nasza propozycja rozwiązuje jednocześnie problem kina (zamknięte z braku lokalu!), domu kultury, na który czekamy od 18 lat, podniesienie kultury rolnej wśród okolicznych rolników.

16 kwietnia br. Komitet Rozwoju Miasta w Ciechanowcu zorganizował spotkanie przedstawicieli społeczeństwa z zaproszonymi gośćmi z Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, z WRN w Białymstoku, PRN w Siemiatyczach i sąsiednim Wysokiem - Mazowieckiem. Przybyli tylko przedstawiciele władz powiatowych, a z Białegostoku dwóch konserwatorów zabytków i przedsawiciel naszej redakcji.

Ci z Ciechanowca są rozgoryczeni. Uważają, że każda ich inicjatywa jest gaszona przez przysłowiowy „kubeł zimnej wody" z województwa.

Czy oni rzeczywiście tylko gadają, a nic nie robią? Przeczyłaby temu owa inicjatywa ze szkołą średnią, lotnisko dla samolotu sanitarnego, wyrównane w słotne jesienne dni przez działtwę szkolną — najmłodsze pokolenie społeczników. Świadczy społeczna opieka nad zabytkowym pałacem, którego nikt nie „rozbiera" od czasu, gdy milicja zaczęła sypać mandaty na wniosek społecznych opiekunów zabytków.

Dziś społecznicy z Ciechanowca przerzucają się z nastroju w nastrój: od fantastycznych planów budowy ośrodka kultury i oświaty — po gorycz i niewiarę w pomoc „czynników".

Gdy opuszczałam Ciechanowiec doktor Olszewski i mgr Uszański prosili: „niechże Gazeta" przemówi za nami. My chętnie podejmiemy wszelkie prace, społeczeństwo własnoręcznie pomoże przy odbudowie tylko niech uchwała naszej MRN w sprawie odbudowy pałacu na szkołę rolniczą, agronomówkę i dom kultury zostanie życzliwie wsparta przez władze. Ministerstwo w ramach ochrony zabytków pokryje 23 proc. kosztów (sama konserwacja obiektu w ciągu 1 roku pochłonęła 219 tys. zł!) Gdyby Wydział Kultury i Wydział Rolnictwa zgodziły się do spółki odremontować pałac, koszty rozłożone na trzech inwestorów (plus udział społeczeństwa Ciechanowca) nie byłyby tak astronomiczne!

Walka o pałac trwa 18 lat. Wiatr, deszcz, czas działają na niekorzyść opuszczonych murów. Ludzie Podlasia są uparci. Nie tracą nadziei. Ale inicjatywa zrodzona jak żywioł, a nie pokierowana właściwym torem niczym wezbrana rzeka znosi tamy i mosty, wznosi się na szczyty demagogii, by wreszcie opaść i wyschnąć. A potrzebna jest takim miasteczkom do życia jak woda.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

PS. Kamieniem zniewagi była dla Komitetu Rozwoju Miasta Ciechanowca odmowa zatwierdzenia statutu. „Bez statutu nie możemy zacząć działać" — wystąpił nawet demagogicznie jeden z obywateli Ciechanowca na spotkaniu w Prezydium MRN.

A tymczasem okazało się, że statut nie może być zatwierdzony jedynie dlatego, że reaktywowane Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej skupi w swoich szeregach wszystkich społeczników Białostocczyzny i nie ma potrzeby powoływania do życia towarzystw partykularnych.

Co za różnica czterdziestu zasłużonym społecznikom Ciechanowca działać w ramach Towarzystwa Miłośników Ciechanowca czy w kole Towarzystwa Miłośników Ziemi Białostockiej w tymże Ciechanowcu?

Niech tylko działają i nie załamują się, a wszystko będzie na najlepszej drodze. Powiat zdobył już dla swoich [illegible] Sekretarz KP PZPR tow. Pleszuk wyraził uznanie i poparcie dla inicjatywy. Władze wojewódzkie z pewnością nie zostaną obojętne na ten przejaw „oddolnej" aktywizacji terenu? K. S.

Po eliminacjach wojewódzkich

Recytatorzy

Ostatnio odbyły się w Białymstoku wojewódzkie eliminacje IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. W pierwszym dniu eliminacji przesłuchano 63 recytatorów, rekrutujących się spośród młodzieży szkolnej. Następnego dnia recytowało 17 amatorów.

W pionie szkolnym I nagrodę otrzymała **Barbara Lewkowicz**, uczennica Technikum Ekonomicznego w Białymstoku, drugą I nagrodę otrzymała **Helena Wojtas** z Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, II nagrodę **Jacek Kiss** (Liceum Ogólnokształcące nr. II w Białymstoku), drugą II nagrodę **Irena Szlisselman** (III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku), III nagrodę **B. Żukowska** (Ełk — Technikum Ekonomiczne), drugą III nagrodę **Halina Wiśniewska** (Augustów, Liceum Pedagogiczne) i trzecią III nagrodę **Elżbieta Koniczek** (Liceum Ogólnokształcące w Olecku). Ponadto przyznano 9 wyróżniającym się recytatorom wyróżnienia.

W pionie amatorów I nagrodę uzyskał **Leszek Pilecki** z Zabłudowa, II **Halina Moniuszko** z Knyszyna i III **Lech Świsłocki** pracownik WDK w Białymstoku. Ponadto przyznano 9 wyróżnień.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali na pamiątkę książki i dyplomy uczestnictwa.

Za szczególne zajęcie się konkursem recytatorskim dyplomy uzyskały Licea Ogólnokształcące w Goniądzu, Olecku, Wysokiem-Mazowieckiem oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Hajnówce.

Udział w eliminacjach centralnych, które odbędą się w dniach 21—26 bm. w Łodzi, wezmą: **Barbara Lewkowicz, Helena Wojtas, Jacek Kiss** (w pionie młodzieży szkolnej) oraz z amatorów **Leszek Pilecki i Halina Moniuszko.**

Jury z zadowoleniem stwierdziło bardzo wyrównany i znacznie wyższy niż w latach ubiegłych poziom przygotowania uczestników konkursu. Szczególnie dużą niespodziankę sprawili amatorzy, którzy w br. omal dorównują młodzieży szkolnej.

Mimo, że Białystok nadal przoduje, również przedstawiciele powiatów pokazali w br. klasę. Dowodem tego jest np. zdobycie przez reprezentację Augustowa trzeciej nagrody i dwóch wyróżnień, przez Ełk — trzech wyróżnień, przez Grajewo także trzech wyróżnień. Nawet w Wysokiem - Mazowieckiem, gdzie w latach ubiegłych nie było się czym pochwalić, na tegorocznym konkursie laury zdobyło trzech uczniów i jeden amator.

Wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdyby amatorzy zostali otoczeni lepszą opieką przed konkursem. Czas najwyższy, by o konkursie recytatorskim myślało się w powiatach już od września. Ośrodek Metodyczny w Białymstoku ma możność prowadzenia konsultacji i kursów zarówno z nauczycielami jak i samymi kandydatami do konkursu. Warto, by organizowaniem takich konsultacji zajęły się, w ciągu roku, organizacje młodzieżowe. Poradnia chętnie wyśle fachowców.

Poważnym mankamentem konkursu są nadal pozycje, reprezentujące poezję współczesną. Wielu recytatorów i ich nauczycieli nie rozumie poezji współczesnej a co za tym idzie błędnie interpretuje te pozycje. W tej sprawie należałoby również skontaktować się z Ośrodkiem Metodycznym przy WDK w Białymstoku, który zapewnia skonsultowanie z fachowcami.

(K. S.)

A. OMILJANOWICZ

GAŁĄZKA JEDLINY

MINY MAGNETYCZNE

Minął znowu dzień. Nadeszła noc tak samo ponura i zimna jak poprzednia. Spotkali się pod tym świerkiem, gdzie wczoraj siedzieli głodni. Opadający z sił „Leon" zanotował wyniki obserwacji. Ruch był podobny jak dnia poprzedniego. Tylko na bocznicy „Kuber" zauważył więcej transportów wojskowych. Dopili reszty spirytusu.

— Uderzymy i wracamy — szepnął „Leon" i wydobył spod mchu ukryte miny magnetyczne. — Każdemu po dwie. Zapalniki na największe opóźnienie. Trzy transporty szlag trafi...

— Trafi... — powtórzyli „Kuber" i „Wasyl". Zmęczenie ustępowało radości zemsty.

— Ja pójdę pierwszy — rzekł Kuberski i wsunął miny za pazuchę. — Znam przejście i pójdę na zachodnią stronę stacji. Tam stoi transport z czołgami i artylerią. Jak wrócę, to wy zaraz uderzycie.

— Nie lepiej razem? — spytał „Wasyl".

— Jeżeli wpadnie, to jeden, a tak możemy wpaść wszyscy. Tylko, „Leon", w razie gdybym ja długo nie wracał... To znaczy nie udało się... Wy idźcie sami tam, w Czerwone Bagna. Traficie... Idę...

Podniósł się z ziemi i szybko zniknął wśród drzew.

Szedł tak dłuższą chwilę wśród gęstych ciemności. Szedł pewnie, bo drogę już znał. Potem zdwoił ostrożność, bo w mroku zamajaczyły słupy telefoniczne i z torów doszły go jakieś odgłosy. Dobył zza kurtki prześcieradło, owinął się nim szczelnie i zbliżył do torów.

Nadsłuchiwał chwilę, ale prócz niewyraźnego gwaru i posapywań parowozów nie dochodziły go inne odgłosy. Nie dostrzegł też sylwetek ludzkich.

Chyłkiem przesunął się nad pierwszą linię torów, potem drugą, trzecią i czwartą. Teraz miał przed sobą przestrzeń wolną od torów, dalej znowu były szyny, a za nimi parkan ogradzający węgiel. Kuberski przesądził go i skierował się w stronę, gdzie stał transport — cel jego wyprawy.

Ujrzał przez szczelinę w płocie rząd wagonów. Od płotu odgradzała transport linia torów. Kuberski przywarł do szczeliny. W polu obserwacji pojawiła się sylwetka wartownika.

Śledził ruchy zakutanego w kożuch żołnierza i szukał wzrokiem wagonu, pod który chciał dotrzeć.

Na długiej lorze czerniał potężny kształt okryty plandeką. Obok widział inne załadowane wagony. Przesunął się trochę naprzód. Odsunął w pistolecie bezpiecznik i pomacał czy miny dobrze tkwią za pazuchą.

Wartownik zawrócił, minął jego punkt obserwacji w płocie i poszedł wzdłuż transportu. Kuberski zwinnie i bezszelestnie, jak kot, przesadził płot, przemknął się nad torem, smyknął pod lorę i przycisnął się do podkładów między szynami.

Nadsłuchiwał kroków wartownika. — Jeżeli zauważy ciemny kształt pod wagonem, akcja weźmie w łeb — myślał podniecony. Wsunął rękę do kieszeni i aż do bólu ścisnął rękojeść pistoletu. Kątem oka widział jak tuż obok przeszedł niemiecki wartownik. Wyszarpnął minę zza pazuchy, zerwał zapalnik i słyszał jak magnes metalicznie brzęknął o żelazo lory.

— Jedna już jest... — uśmiechnął się wewnętrznie i znowu przywarł do podkładu. Odczekał moment aż wartownik poszedł w odwrotnym kierunku i wtedy przeczołgał się o dwie lory dalej. Tam umocował następny ładunek.

Otarł rękawem czoło, bo pomimo zimna czuł gorączkę bijącą mu z twarzy. Czekał momentu by ujść.

Szwab pilnujący transportu stanął na chwilę, dobył papierosa i ukradkiem, w rękawie, przypalił go. Stał teraz w miejscu i „Kuber" widział jak rozgląda się wokół. Trwało to długo jak wieczność. Kuberskiemu zdawało się, że wartownik nie ruszy z miejsca. Ale Niemiec rzucił w śnieg niedopałek i ruszył miarowym krokiem wzdłuż transportu.

Kuberski wypełzł spod lory, przesadził tor i płot. Nie bał się powrotu. Niebezpieczeństwo w porównaniu z tym co już wykonał malało, prawie nikło.

Gdy wrócił nad jezioro pod samotny świerk była już prawie północ. „Leon" i „Wasyl" nie pytali go o nic, bo wiedzieli, że jeżeli wrócił to znaczy zrobił swoje. Kuberski chciwie zapalił papierosa. Widział jak „Leon" odchodzi w las. Czekali wiec z „Wasylem" nic nie mówiąc.

„Wasyl" wrócił chyba po trzech godzinach. Był zmęczony, usiadł na śniegu.

— „Wasyl" — szepnął po chwili — ja podminowałem ten przedostatni od tej strony. Ty wybierz któryś inny. Dużo tam ich... No, wiesz co myślę...

„Wasyl" wstał i nic nie mówiąc odszedł. Gdzieś obok przefrunęła sowa i przenikliwie zajęczała raz i drugi. Nie mówili nic do siebie, ale poczuli się nieswojo. Pragnęli by „Wasyl" wrócił szybko, by już iść stąd do ziemianki, która wydawała się im miejscem wymarzonym, bezpiecznym.

Minęło już chyba dwie godziny od odejścia „Wasyla", gdy naraz obaj poderwali się spod świerku i odruchowo chwycili za broń. Najpierw usłyszeli stłumiony odgłos pojedyńczego strzału, potem kilka następnych i wreszcie zobaczyli nikłe smugi rakiet. Strzelanina to przybierała na sile, to cichła. Wreszcie buchnęły granaty raz i drugi, potem kilka serii. Nagle wszystkie odgłosy, jakie przyniosła złowróżebna noc, ucichły.

Patrzyli na siebie nic nie mówiąc, bo obaj zrozumieli, że to tam — gdzie poszedł „Wasyl".

Zanim „Leon" zdążył krzyknąć, Kuberski zdjął z szyi automat i pomknął między drzewa. „Leon" został pod świerkiem sam.

Kuberski wrócił, kiedy miało się już ku świtaniu. Wrócił sam i „Leon" nie pytał go o nic. Obaj w milczeniu skierowali się na południe, bo do rana było już niedaleko.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Pocztówka z Kuby

Tytoń jest głównym produktem rolnym Kuby. Jego plantacje zajmują ponad 63 tys. ha. 50 proc. zbiorów eksportuje się w postaci liści tytoniowych, pozostałe 50 proc. przeznacza się na przerób i też częściowo eksportuje.

Kubański tytoń znany jest na całym świecie, a plantatorzy starają się o zapewnienie jak najwyższej jakości tej cennej rośliny.

Oto zdjęcia z plantacji w gospodarstwie Pine w prowincji Pinar del Rio, skąd pochodzi większość zbiorów tytoniu.

NA ZDJĘCIU: pracownica plantacji niesie świeżo zerwane liście tytoniowe. CAF

Z teki szperacza

W „Ogrodach Gedymina"

POWSTAŃCZE oddziały dowodzone teoretycznie przez Onufrego Duchińskiego a praktycznie przez Walerego Wróblewskiego wśród ciągłych potyczek wycofywały się z terenów bliskich Białegostoku do Puszczy Białowieskiej. Dowódcy słusznie obliczyli, że tam dopiero będą mogli należycie zreorganizować swe siły bez narażenia się na przedwczesne spotkanie z silniejszym przeciwnikiem.

Z tych walorów „leśnej twierdzy" zdawali sobie sprawę także dowódcy oddziałów rządowych, dlatego też wszystkie drogi wiodące do puszczy były obsadzone przez silne oddziały wojskowe. Trzeba było przebijać się krok za krokiem. Ciągłe walki miały jednak i tą dobrą stronę, że hartował się w nich żołnierz. Oto w dniu 14 maja, w niecały miesiąc od koncentracji pod Lipowym Mostem, powstańcy w bitwie pod Michalinem biją na głowę oddział carskiej piechoty, liczebnie wcale nie mniejszy niż partia powstańców. Carskie wojsko ucieka pozostawiając na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych oraz mnóstwo karabinów i amunicji do nich. Teraz już nie ma wśród powstańców ani jednego, który by musiał bezczynnie patrzeć na walkę kolegów i nie brać w niej udziału z powodu braku broni.

Partia ciągle rośnie. Przybywają do niej przede wszystkim chłopi i oficjaliści dworscy. Ta postawa chłopów podlaskich nie jest przypadkowa. Pamiętamy propagandową działalność Bronisława Szwarce, który wydawał w Białymstoku pisma w języku białoruskim. Wiele zdziałali również przed powstaniem Wróblewski i Kiersnowski, ale także i po wybuchu zbrojnego powstania nie zaniedbali żadnej okazji ściągnięcia do oddziału chłopów. W tym celu w każdej miejscowości, gdzie pojawiali się powstańcy, odczytywano akt uwłaszczeniowy wydany przez Centralny Komitet Narodowy. W uroczystości tej musieli uczestniczyć również właściciele majątków i folwarków i w obecności chłopów podpisać protokół zrzeczenia się pańszczyzny i ziemi uprawianej przez chłopów. Nic też dziwnego, że w połowie maja niemal połowę oddziałów Wróblewskiego stanowili chłopi. Z drugiej strony utrudniało to aprowizowanie oddziałów, gdyż szlachta niechętnie patrząca na akcję uwłaszczeniową, odmawiała wręcz zaopatrywania powstańców w żywność. Tym bardziej należało się śpieszyć z wycofaniem do Puszczy Białowieskiej, skąd można by robić wypady przeciw wojskom carskim i jednocześnie zaopatrywać się w żywność w tych stronach, gdzie szlachta była mniej niechętna powstańcom.

W czerwcu Wróblewski był już właściwie na terenie Puszczy Białowieskiej, gdy niespodziewanie w czasie przeprawy przez rzeczkę Ściercież został zaatakowany przez silny oddział carski. Na szczęście w porę zorientował się w położeniu, uderzył na wojsko carskie ze skrzydła i wygrał bitwę. Wyróżnili się w niej przede wszystkim Julian Montwiłł Ejtminowicz, były oficer carski i szlachcic z okolicy Świsłoczy, Kobyliński, przy którego boku w oddziale Wróblewskiego walczyło jego 5 synów.

W dniu 8 czerwca dochodzi do spotkania z jeszcze liczniejszym oddziałem wojsk carskich. Dowódca partii powstańczej, Duchiński, od pierwszej chwili został odcięty od swego oddziału i odszukał go dopiero w parę dni później, cały więc ciężar dowodzenia spadł na barki szefa sztabu, kapitana Wróblewskiego.

Siły carskie składały się z 12 rot piechoty i „sotni" kozaków, polskie z 3 kompanii strzelecko-kosynierskich i 1 kompanii kosynierów. Mimo zaskoczenia Wróblewski zdołał opanować sytuację, nie dał się wciągnąć w pułapkę i w rezultacie dzięki brawurowemu atakowi kosynierów wygrywa bitwę. Był to wspaniały sukces udowadniający w sposób niezbity, że Wróblewski może być samodzielnym dowódcą i że patronat Duchińskiego nie jest mu potrzebny. Wkrótce też Duchiński, człowiek starszy i schorowany, wycofuje się z czynnego udziału w powstaniu. Wróblewski zaś zostaje na jego miejsce mianowany dowódcą wszystkich oddziałów walczących na terenie Podlasia.

Puszczę Białowieską nazwał Wróblewski ironicznie „Ogrodami Giedymina". Były to głodne ogrody, w których nawet w lecie trudno było zdobyć żywność dla kilkuset ludzi, a cóż dopiero z nadejściem jesieni i zimy. Licząc na lepsze zaprowiantowanie powstania Wróblewski postanawia wycofać się w Lubelskie, gdzie szlachta lepiej rozumiejąca wagę powstania chętnie zaopatrywała powstańców w żywność. W październiku zbiera swoje wszystkie partie, zagarnia po drodze oddział Wierzbickiego i z łączną siłą 1.500 ludzi przechodzi w Lubelskie. Tu zostaje wkrótce mianowany dowódcą na Podlasie i Lubelskie, stacza jeszcze kilka pomyślnych bitew i potyczek aż wreszcie 19 stycznia 1864 roku w bitwie pod Rutką Korybutową zostaje ranny w starciu z kubańskimi kozakami. Oddział poszedł w rozsypkę, a jego samego wierni towarzysze uwożą za granicę do Austrii (Austriacy przez palce patrzyli, gdy ktoś przekroczył ich granicę w czasie Powstania Styczniowego choćby nawet z bronią) i stamtąd, podleczonego trochę, wyprawiono do Francji.

NA TYM ZAKOŃCZYŁ Wróblewski swój udział w Powstaniu Styczniowym. Wkrótce nazwisko jego miał poznać cały świat, tylko do Sokółki widocznie nie dotarła sława generała Komuny Paryskiej, głównodowodzącego lewego brzegu Sekwany. Tu bowiem, w kronice cerkiewnej, miejscowy pop skrupulatnie odnotował, iż „nijaki Walery Wróblewski dyrektor szkoły leśnej brał udział w polskim powstaniu, był dowódcą oddziału, a potem pojechał do Paryża i wszelki słuch po nim zaginął".[1]

R. KRAŚKO

1) Kronika ta jest w posiadaniu Archiwum Wojewódzkiego w Białymstoku.

WYWIADY ANNY ZAREMBINY

PANI ELIZA

KSIĄŻKI Elizy Orzeszkowej są lubianą lekturą wielu czytelników. „Nad Niemnem", „Cham", „Dziurdziowie" weszły na stałe do naszych bibliotek domowych i zajmują tam poczesne miejsce, mimo że zmieniły się już nasze upodobania.

Pani Eliza Orzeszkowa, której zawdzięczamy tyle wzruszeń opowiada nam dzisiaj o swym życiu i pracy.

— Zechce pani opowiedzieć o latach swojej młodości, które na pewno były bardzo ciekawe?

Przytłaczające wrażenie na moim młodym życiu zostawił pobyt w klasztorze, do którego oddała mnie moja matka. Głębokie mury poprzerzynane gotyckimi oknami, osadzonymi w głębokich niszach, nieskończenie długie korytarze, krzyżujące się i plączące na wsze strony z wiecznie mieszkającym pod sklepieniem mrokiem, dziedzińce otoczone wysokimi ścianami, pełnymi okratowanych okien od cel zakonnych... wszędzie kaplice, kapliczki, cisza pełna kwiatów, posągów, wiecznie płonących gromnic i lampek, przesuwające się po korytarzach pochody zakonnic ze spuszczonymi na twarze zasłonami, z zapalonymi w rękach świecami, z głuchym szmerem chóralnej, półgłośnej modlitwy. Jakże trudno było przyzwyczaić się do tego ponurego życia.

— W tym klasztorze przebywała pani pięć lat?

— A po tych latach trafiłam prosto w wir życia towarzyskiego. Stałam się od razu panną na wydaniu, o rękę której starało się wielu młodzieńców. Wybór matki padł na Piotra Orzeszko, mężczyznę starszego ode mnie o lat dwadzieścia.

— Wyszła pani za mąż w bardzo młodym wieku.

— Miałam zaledwie lat szesnaście, gdy zostałam panią Orzeszkową. W charakterze kobiety zamężnej, jakkolwiek dziecko jeszcze, weszłam w krąg, obowiązków, czynności, rozmów, które dla dziewcząt w tym wieku znajdujących się, bywają zazwyczaj mało dostępne albo i zupełnie niedostępne. Przez samo położenie swoje byłam zmuszona niejako do spostrzegania mnóstwa rzeczy, które przed rówieśnicami mymi zasłaniała jeszcze książka pensjonarska albo lalka. Nierzadko zdarzały się chwile pustoty dziecinnej, w których gotowa byłam bawić się lalką. Tym częściej zdarzać się one musiały, że z natury byłam niezwykle żywa i wesoła, a wychowanie klasztorne, którego zakończenie rozdzielone było dniem ślubu tylko przez dziesięć miesięcy, pozostawiło we mnie wiele tej dziecinnej prostoty i świeżości, która gotowa jest bawić się i cieszyć byle czym. Ale nie można było. Musiałam rządzić domem dużym, ludnym, uczęszczanym, co wprowadziło mnie w bezpośrednie stosunki ze służbą liczną, oficjalistami, a przez te ogniwa pośrednie jako też przez różne potrzeby i zwyczaje — z ludem wiejskim. Że zaś w bardzo żywym temperamencie moim jako składowa część jego istniała żywa też ciekawość wszystkiego co dookoła działo się, wszystkie stosunki i zjawiska poczęły mnie niebawem w dużym stopniu zaciekawiać i zajmować. I tak odchyliła się w książce zbiorowego życia, jedna z najważniejszych jej stronic, a ja dziękuję losom, żem ją świadomie, w pełni odczytać mogła, bo przez to wcześniej, pełniej i lepiej stałam się człowiekiem.

— Jak wyglądał pani debiut pisarski?

— Po śmierci męża usilnie starałam się o posadę nauczycielki, a gdy te zabiegi spełzły na niczym, chciałam pracować jako telegrafistka. I to właśnie w Warszawie. Nic jednak nie wyszło z tych zamierzeń i zaczęłam pisać. Myślałam o tym co czytałam, o ludziach, o rzeczach, których mnóstwo przepływało przed moimi oczami i znikało. Znane wypadki, twarze, postacie, charaktery, rozmowy, zaczynały układać się w obrazy, sceny, widziałam tła z mieszkań, krajobrazów, ruchy, gesty, grę rysów, słyszałam głosy, pustka zamieniała się w ścisk, cisza w gwar. Porywała mnie chęć opowiadania, opisywania tego co słyszałam i widziałam. Pisząc czułam, że przekształcam rzeczywistość, dodawałam, ujmowałam, wymyślałam. O pierwszych utworach które były próbą moich sił nie warto wspominać. Moim literackim debiutem był „Obrazek z lat głodowych" drukowany w „Tygodniku Ilustrowanym". Początek był dobry. Do brzegu mego podpłynęła łódka, na której miałam płynąć nad odmętami i otchłaniami rzeki, która zwie się — życie.

— Miała pani na pewno swoje ulubione rozrywki?

— Wydadzą się wam one dzisiaj staroświeckie i na pewno trochę śmieszne. Lubiłam układać zielniki z zasuszonych kwiatów. Zielników takich miałam sporo. Były ładne i wzbudzały podziw znajomych.

— Lubiła pani przyrodę...

— Sprawię wam chyba przyjemność jeśli powiem, że najbardziej podobała mi się Puszcza Białowieska, którą zwiedziłam kilka razy. Spotkałam tam najcudowniejsze i najrozmaitsze widoki natury, najciekawsze i wzruszające zjawiska ludzkiego życia. Zapuszczaliśmy się w las bardzo głęboko, przebiegały nam drogę sarny, przelatywały nad nami orły, widziałam dobywające się z czarnych jak atrament topieli dęby olbrzymie i tuż obok tłum stu czy dwustu drzewek cienkich jak palec i małych jak moja osoba. Tego zresztą opisać nie podobna, bo dla przyczyn licznych, puszcza posiada tę właściwość, że widoki zmieniają się jak w kalejdoskopie i że nie ma w niej dwóch wiorst, które byłyby do siebie podobne.

— Którą ze swoich książek lubiła pani najbardziej?

— Wydaje mi się, że moim najlepszym dziełem jest powieść „Nad Niemnem", która cieszyła się chyba największą poczytnością, co mi oczywiście sprawiało ogromną radość.

— Czy praca pisarska przyniosła pani dużo zadowolenia?

— Ogromnie. Lękałam się śniegu, deszczu, mrozu, nocnej jazdy i mnóstwa innych postrachów ziemskich. Jedynymi moimi przyjaciółkami i pocieszycielkami były myśli, które z zapałem przelewałam na papier i otrzymywałam od nich jedyne możliwe mi na ziemi dobre godziny. Rozstać się z nimi nie chciałam. Darowałam wam wiele książek, które przyjęliście z wielką serdecznością i to jest moją największą pociechą.

Wiosenna moda moskiewska

Czarny kapelusz wieczorowy.

Młodzieńczy kapelusik płócienny wzorowany na typowych mongolskich nakryciach głowy.

Fot. — CAF

Nowe fasony obuwia zyskały aprobatę klientek.

CAF

Również dla turystów

Szybkobieżny wagon spalinowy

■ JAKO DWUCZŁON LUB CZTEROCZŁON

■ 90 KM „POCIĄGNIE" 160 PODRÓŻNYCH

Dla obsługi ruchu turystycznego, podmiejskiego i dalekobieżnego, na liniach nie zelektryfikowanych, a również dla normalnych przewozów pasażerskich na liniach o mniejszym natężeniu ruchu, Polskie Koleje Państwowe zamierzają wprowadzić szybkobieżny wagon spalinowy.

Wagon ten posiada jedną kabinę sterowniczą, jest więc w zasadzie przeznaczony do eksploatacji z wagonem przyczepnym, wyposażonym również w kabinę. Dwuczłon taki, obliczony na 160 miejsc siedzących, ma zapewnioną swobodę jazdy w obu kierunkach. Będzie on w stanie osiągnąć prędkość 90 km/godzinę. Z prędkością 120 km/godz. będzie mógł się poruszać dwuczłon złożony z dwu wagonów silnikowych lub czteroczłon, utworzony z trzech silnikowych i jednego wagonu doczepnego.

Wagon 50-metrowej długości jest stosunkowo bardzo lekki (34 tony), a źródłem jego napędu są dwa 150-konne silniki od samochodu ciężarowego „Żubr". Wnętrze podzielone jest na trzy przedziały, drzwi wejściowe sterowane są pneumatycznie, okna stałe, zamocowane w gumie profilowej, instalacja ogrzewniczo - wentylacyjna typu nawiewnego. Przy budowie tych wagonów szeroko zastosowane zostaną tworzywa sztuczne. (Wit—AR)

Mój (perski) dywan świadczy — o mnie

Obchody Nowego Roku, zwanego też świętem wiosny, trwają w Iranie 2 tygodnie. Wizyty, pikniki, podarki tak wszystkich absorbują, że nie daj Boże coś załatwiać wtedy w urzędach. Ale widoki są niezapomniane: bezlistne jeszcze drzewa spowite girlandami barwnych żarówek, pełno kwiatów, zieleni trawników. No i wszędzie dywany. Ich wielkością, gatunkiem, wzorem mierzy się w Iranie zamożność i pozycję społeczną. Przechodzą z pokolenia na pokolenie, a jeżeli kupuje się nowy — trzeba go natychmiast „spatynować". Szczęśliwi posiadacze wyciągają go więc przed dom, na ulicę, jezdnię, zapyloną szosę. Po wspaniałych isfahańskich kobiercach beztrosko śmigają ciężarówki wyładowane bawełną, kroczą flegamtyczne wielbłądy, przejeżdżają osobowe Mercedesy.

O ile dywany są przepyszne w swych barwach, to kobiety zdumiewają szarzyzną stroju. Szary, czarny, rzadko biały perkal spowija je jak peleryna od stóp do głów. Jako istota nieczysta, Persjanka musi cała zasłaniać się czadorem. Staruszki, dziewczęta, a nawet dzieci trzymają więc w zębach rąbki materiału, by mieć swobodne ręce. Jeżeli w pobliżu jest mężczyzna, w tym niewygodnym, niehigienicznym ubiorze trzeba też gotować, sprzątać i prać. W śródmieściu Teheranu piękne panie noszą czador z przymrużeniem wspaniałego czarnego „perskiego oka" — narzucony na ramiona odsłania futra, głębokie dekolty toalet, biżuterię.

Co wieziemy na IV FTPP?

Obecnie wystawiona na scenie Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku sztuka Z. Nienackiego „Termitiera" jest pozycją festiwalową naszego teatru. Na doroczny już, IV Festiwal Teatrów Polski Północnej nasz teatr zgłosił poza „Termitierą" sztukę Simonowa „Czwarty". (K. S.)

173

MIKE W. KERRIGAN — OSTATNIA NOC w Ciudad Trujillo

41

Julio Ruiz Oliveira odwiedził Murphy'ego w Cosmosie, i wtedy Murphy, chcąc z nim swobodnie rozmawiać, posłał Escuderę po lód i butelkę whisky. Zauważył, że Escudero ociąga się i niechętnie wychodzi.

— Julio — powiedział Murphy po wyjściu boya — chciałbym zerwać kontrakt z Compania Dominicana de Aviation. Co o tym myślisz?

— Zwariowałeś? Kto ci da lepszą robotę?

— Znajdą się tacy.

— Powiedz prawdę: czy Harriet namówiła cię do tego?

— Już wiesz, że chcemy się pobrać. To świetna dziewczyna. Spodziewam się, że będzie dobrą żoną. Z taką można się wszędzie pokazać, ma klasę.

— Nie możecie z tym zaczekać?

— Ustaliliśmy już ślub na pierwszego grudnia.

— Gdzie ma się odbyć ten ślub?

— Tam gdzie mieszka matka Harriet. W Merryville, Louisiana.

— Ustaliłeś datę i miejsce ślubu, nie mając pojęcia, czy Compania zgodzi się na zerwanie kontraktu? Słuchaj, Gerald, miłość uderzyła ci na mózg.

— Jeżeli nawet formalności potrwają dłużej, zawsze dostanę zwolnienie na ślub. Przynajmniej na tydzień. Już teraz należą mi się dwa tygodnie urlopu.

174

— Wybij to sobie z głowy.

— Może mi nareszcie powiesz, co kryje się w tym twoim straszeniu? Może przestaniesz gadać o swojej przyjaźni, i dasz mi wreszcie jakiś dowód, że naprawdę jesteś moim przyjacielem?

Gerald, nie pal się do tego ślubu. Nie chodzi mi o Harriet, to jest dobra dziewczyna, i nie będziesz mieć z nią kłopotów. Ale chodzi o coś innego...

— No?

— Nie możesz stąd wyjechać. Masz i tak zdumiewające szczęście.

— Czy całe życie mam tutaj siedzieć?

— Chyba tak, Gerald. Postaraj się tylko, żeby to życie trwało jak najdłużej. Dopowiedz sobie resztę.

— Mogą mnie sprzątnąć?

— Mogą.

— Nie jestem obywatelem Dominikany. Ktoś się o mnie upomni.

— Nie licz na to. Są ważniejsze sprawy, niż interwencja ambasadora, z którą sobie łatwiej poradzą, niż z tym, co mógłbyś opowiedzieć.

— Julio, dam im słowo honoru i przysięgnę na wszystkie świętości, że nigdy się nie wygadam. Podpiszę im, że zgadzam się na śmierć, jeżeli kiedykolwiek ujawniłbym tę historię z gościem na noszach.

— Wtedy byłoby za późno, oni wolą się zabezpieczyć... Gerald, do diabła, znasz trochę życie i nie udawaj naiwniaka. Dla nich zabić ciebie, to tyle, co pacnąć moskita.

— Taką dziewczynę jak Harriet, nie spotyka się co drugi dzień. Znalazłem kogoś, kto mi idealnie pasuje na żonę, i nie zrezygnuję z tego, nie chcę jej tracić. Chyba można się tu u was do kogoś odwołać, szukać pomocy w jakimś urzędzie, w sądzie, w policji, diabli wiedzą gdzie. Coś przecież można załatwić!

— U kogo? Z kim? Gdzie? U brata Trujillo, u syna Trujillo, u szwagra Trujillo, u ciotki Trujillo, u kuzyna Trujillo, u siostrzeńca Trujillo, u stryja Trujillo? U nich chcesz to załatwić?

— Nie chcesz powiedzieć, że tylko jego rodzina...

— Właśnie to chcę powiedzieć, nic innego. Swoją nie-

175

ograniczoną, nieodpowiedzialną przed nikim władzę Trujillo opiera głównie na swojej rodzinie. Trujillo ma stu pięćdziesięciu kilku bliskich i dalekich krewnych, i właśnie oni zajmują najwyższe i najbardziej intratne stanowiska w policji, w dyplomacji, wojsku, administracji, parlamencie, koncernach, w sądzie we wszystkich ministerstwach, we wszystkich dwudziestu dwóch prowincjach i w dystrykcie głównym, Districto de Santo Domingo.

— A konstytucja?

— Jest tyle warta, ile papier na którym ją wydrukowano...

— W porządku, w takim razie nie mów mi o niej. Poradź mi, co zrobić, żeby się stąd bez trudu wydostać? Musi być jakieś wyjście,

— Dla ciebie nie ma żadnego.

— W takim razie ucieknę.

— Gerald, nie szalej. Dałbyś im całkowicie uzasadniony pretekst do zamordowania ciebie i wyjaśnienia w prasie, że postrzeliła cię straż graniczna przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy.

— Co możesz mi poradzić?

— Tylko jedno: nie zdradź się przed nikim, że w ogóle pomyślałeś kiedyś, choćby przez sen, o zerwaniu kontraktu z Companią.

Murphy, siedząc na tapczanie, wyciągnął się teraz na nim.

— Julio... Gdybym uciekł, oni by ciebie za to rąbnęli? Wiem, że ty masz mnie pilnować...

— Nie pomyślałem o tym, Gerald. Nie przypuszczaj tylko, że boję się o siebie. Gdybym wiedział, że udałaby ci się ta ucieczka, namawiałbym cię na to. Wiem jednak, że się nie uda.

— Porozmawiam o swoim zwolnieniu z de la Mazą. On jest lepiej zorientowany.

— Ja jestem wierny przyjaźni, a Octavio jest wierny reżimowi. Jemu imponuje era Trujillo.

— Nie mam innego wyjścia. Porozmawiam z nim ostrożnie, tak, żeby się nie domyślił o co mi chodzi.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kiermasze książek tradycją Dni Oświaty

Tradycją Dni Oświaty Książki i Prasy w naszym kraju stały się kiermasze książek, organizowane na wolnym powietrzu. Na terenie naszego województwa w tym roku kiermasze takie również będą się odbywały.

W najbliższą niedzielę, 6 bm., wielki kiermasz książek odbędzie się w Białymstoku. Stoiska przygotowują księgarnie „Domu Książki". Kiermasz zorganizowany zostanie na Rynku Kościuszki, pomiędzy Kinem „Ton" i Spółdzielczym Domem Towarowym, podobnie zresztą jak w ubiegłym roku.

W niedzielę, 6 bm. podobne kiermasze książek zorganizowane zostaną we wszystkich miastach powiatowych.

Natomiast w przyszłą niedzielę, 13 bm., dwa wielkie kiermasze przygotowuje się w Łapach i w Białymstoku. 20 bm. w Białymstoku, w dniu pochodu gwiaździstego młodzieży, nie będzie kiermaszu; „Dom Książki" rozstawi jedynie stoiska uliczne.

Jeśli już mowa o Dniach Oświaty, to przypominamy o dwóch wystawach zorganizowanych w Białymstoku z tej okazji, które warto obejrzeć. W Bibliotece czynna jest wystawa „Ziemie Zachodnie i Północne w literaturze pięknej 15-lecia", a w sali łącznikowej Związków Zawodowych — wystawa nauczycielska amatorów — plastyków. (a)

Cyrk „Kometa" w Białymstoku

Do Białegostoku przyjechał cyrk „Kometa". Premiera odbyła się 4 maja o godz. 19.30. Zespół cyrku zaprezentuje widowisko z udziałem artystów Czechosłowacji, NRD i Polski. W programie — rowerzyści, żonglerzy, ewolucje na trapezie, tresura koni tarpanów, lwów, niedźwiedzi, psów, wyższa szkoła jazdy, ekwilibryści, komicy itp.

Cyrk rozbił swe namioty przy ul. Manifestu Lipcowego. Przedstawienia odbywać się będą w godz. 19.30, w soboty i niedziele — w godz. 15 i 19.30. (a)

Uwaga na zupę grzybową!

Sklepy naszego województwa zaopatrywane są w zupy koncentratowe (popularnie — zupy w proszku) przez Opolskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Opolu. Otóż ostatnio wykryto, iż zupa grzybowa produkowana przez te Zakłady, zawiera szkodliwe dla zdrowia substancje. Susz grzybowy, użyty do produkcji zup, składał się z gatunków niejadalnych.

W związku z tym postanowiono zupę tę wycofać z obrotu hurtowego i detalicznego. Może się jednak zdarzyć, że zupa ta została już zakupiona. Należy ją wówczas bezwzględnie zniszczyć.

Podkreślamy, że uwagi te dotyczą jedynie zupy grzybowej produkowanej przez Zakłady Koncentratów Spożywczych w Opolu. (a)

Nowa premiera Teatru „Propozycji" 7 bm.

Jak już zapowiadaliśmy najbliższą premierą Teatru Propozycji będzie „Wielki Bobby" Krzysztofa Gruszczyńskiego.

Premiera ta odbędzie się w najbliższy poniedziałek 7 bm. na scenie kameralnej Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku. Początek o godz. 18 i 20.

Bilety do nabycia w kasie teatru. (s)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Siatkówka

Godz. 18 — Hala Jagiellonii w Białymstoku — Mecze siatkówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Grają: Gwardia Białystok — Tomasovia Tomaszów i Huragan Wołomin — Technik Zamość.

Piłka nożna

Godz. 17 — Stadion Miejski w Białymstoku — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Jagiellonia — Ognisko Białystok.

NIEDZIELA

Siatkówka

Godz. 10 — Hala Jagiellonii w Białymstoku — Mecze siatkówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Grają: Huragan Wołomin — Tomasovia Tomaszów i Gwardia Białystok — Technik Zamość.

Niedzielne mecze A klasy siatkówki mężczyzn w Białymstoku: Włókniarz — Orzeł Kolno (sala SN godz. 10) i Gwardia II — ZKS Zambrów (Hala Jagiellonii godz. 12.30).

Piłka nożna

Mecze o mistrzostwo III ligi (gospodarze na I miejscu, początek spotkań o godz. 17): Mazur Ełk — Gwardia Białystok, Pogoń Łapy — Puszcza Hajnówka, Wigry Suwałki — Warmia Grajewo, Tur Bielsk-Podlaski — ŁKS Łomża, Włókniarz Białystok ZKS Zambrów (Stadion Miejski).

Mecze o mistrzostwo klasy A (gospodarze na I miejscu, początek spotkań o godz. 17): Skra Czarna Wieś — Żubr Białowieża, LZS Uhowo — Sokół Sokółka, Husar Nurzec — Mazur II Ełk, Gwardia II Białystok — Wigry II Suwałki. (ko)

Na kiermaszach książkowych „DOMU KSIĄŻKI"

6, 13 i 20 maja w Białymstoku

Rynek Kościuszki

ZA 2 ZŁOTE

MOŻNA WYGRAĆ:

motory, telewizory, lodówki, maszyny do szycia, zegarki itp.

Na stoiskach wielki wybór nowości wydawniczych.

k 639-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Dyrektorowi Szpitala im. Śniadeckiego — A. Dowgirdowi, dr A. Dąbrowskiemu, dr Zalewskiemu, dr Masłowskiej i dr Gurtowskiej oraz całemu personelowi z terako chirurgii, za pomyślnie przeprowadzoną operację oraz troskliwą opiekę — składa serdeczne podziękowanie wdzięczny pacjent Witold Sikora. g 1579-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Białystok, Biała 3 m. 6. g 1552-00

Pomoc, najchętniej młodą z prowincji, chętną do pracy — przyjmę. Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 1 — Jakubowscy. k 808-1

Potrzebna pomoc do dzieci na stałe. Białystok, Sosnowa 55 m. 1. g 1587-1

Potrzebna pomoc do dziecka dochodząca. Zgłaszać się: Białystok, Podleśna 17 m. 47. g 1595-1

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Butkiewicz Feliks — Białystok, Toruńska 12/1. g 1598-1

LOKALE

Student samotny pilnie poszukuje mieszkania. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń pod nr 1694. g 1694-1

SPRZEDAŻ

Dom, zabudowania gospodarskie, ogród — sprzedam. Łomża, Nowogrodzka 26 — Suska. p 515-00

„Octavia Super" — sprzedam. Telefon: 64-73. g 1561-1

Plac 2900 m kw. w miejscowości Zasokolcze, od stacji kolejowej Wasilków 300 m — sprzedam. Kotyński Stanisław — Wasilków, Kościelna nr 50. g 1536-1

Tokarnie pryzmówki 1 m 50 cm w kłach i urządzenie kompletne do warsztatu ślusarsko-kowalskiego — tanio sprzedam. Adres: Rękas Maria — wieś i poczta Dretym, powiat Miastko, województwo Koszalin. p 538-1

Dwa domy z placem — sprzedam. Białystok, Wołyńska 13. Wiadomość: Białystok, Zagumienna 13. g 1590-1

Samochód „Wartburg" — sprzedam. Białystok Parkowa, blok 1 m. 20 godz. 13 — 20. g 1589-1

Jednorodzinny dom murowany na Pietraszach oraz plac pod budowę 560 m kw. — sprzedam. Wiadomość po godz. 16 — tel. 40-42, w święta od godz. 8 do 12. g 1605-1

Pustaki żwirobetonowe rozbiórkowe w ilości 450 sztuk oraz dachówkę ceramiczną, rozbiórkową (felcówka) — sprzedamy. Cena pustaków — 2,50 zł/szt., dachówki 0,85 zł/szt.

Wiadomość: Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, ul. Ogrodowa 9. k 644-1

KUPNO

Gospodarstwo rolne z budynkami, dobrym, bliskim pastwiskiem, ziemią, łąką i lasem — kupię. Oferty proszę składać: Białystok, ul Wysoki Stoczek 8/4. g 1606-1

Wydzierżawię sad w Białymstoku przy ul. Białowieskiej 8. Wiadomość na miejscu, godz. 16 — 18. g 1519-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Przemysłu Węglowego w Katowicach, Plac Grunwaldzki nr 8, zatrudni natychmiast:

- MURARZY
- CIEŚLI
- BRUKARZY
- ZBROJARZY
- ELEKTRYKÓW
- SPAWACZY elektrycznych i autogenicznych
- PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Przedsiębiorstwo prowadzi prace na terenie województwa katowickiego i krakowskiego.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Pracowników zamiejscowych kwaterujemy w hotelach robotniczych.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa — Katowice, Plac Grunwaldzki 8, pokój nr 504. k 634-0

Trzech MONTERÓW ciągnikowych, jednego SPAWACZA z uprawnieniem do spawania elektrycznego i acetylenowego, z kilkuletnią praktyką — zatrudni Dyrekcja Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bacikach Średnich, pow. Siemiatycze.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy.

Mieszkanie — do omówienia. k 631-0

Każdą ilość PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH oraz MURARZY, CIEŚLI, TYNKARZY do prac budowlanych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12 w Olsztynie.

Praca akordowa na terenie m. Olsztyna. Zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym, stołówka na miejscu i świetlica wyposażona w telewizor. Ubranie robocze i buty — po podjęciu pracy.

Reflektujący na przyjazd winni wymeldować się okresowo w biurze meldunkowym i referacie wojskowym.

Zgłaszać się: Olsztyn, ul. Waryńskiego 50. k 632-00

100 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH oraz 30 CIEŚLI — mężczyzn od lat 18 — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach Zarząd Budowlano - Montażowy nr 2 „Koksownia" Nowa Huta — Kombinat.

Dojazd z Ronda tramwajem nr 5 (wysiadać na przedostatnim przystanku). Na miejscu bezpłatne hotele pracownicze, stołówka (obiad 6 zł), bezpłatna odzież ochronna. Istnieje możliwość zdobycia zawodu lub uczęszczania do różnego rodzaju szkół.

Pracownicy do lat 35 obowiązani są przynieść ze sobą ostatnie świadectwo szkolne. Przed wyjazdem do Nowej Huty należy wymeldować się na pobyt czasowy. k 635-00

Dwóch MECHANIKÓW - KONSERWATORÓW do maszyn szwalniczych — zatrudni natychmiast Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód" w Białymstoku, ul. Ciepła 40.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 630-00

14 OPERATORÓW z uprawnieniami (koparki, spycharki, dźwigi wieżowe), 60 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, 20 murarzy - tynkarzy do robót elewacyjnych — zatrudni natychmiast Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatne. Praca stała. Możliwość nauki zawodu. Wymagany wiek ukończone 18 lat. Bezpłatne ubranie robocze letnie i zimowe i inne ochronne w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie.

Zamiejscowi winni posiadać dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy, względnie jeżeli nie pracował — zaświadczenie z Komitetu Blokowego albo z Rady Narodowej, stwierdzające czym zajmowano się.

Zgłaszać się: Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego — ul. Żytnia 4/6, względnie bezpośrednio — Kierownictwo Grupy Budów w Gdyni, ul. Jana z Kolna nr 12. k 650-0

5 KIEROWCÓW z III kat. przyjmie do pracy Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 14/16.

Zgłaszać się w Dziale Zatrudnienia i Płac, pokój nr 4. k 637-0

Każdą ilość MURARZY - TYNKARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY, BLACHARZY, LASTRIKARZY i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH — zatrudni od zaraz Kompleksowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Białymstoku, ul. Marmurowa 2, na niżej wymienionych budowach:

1. Szkoła Podstawowa w Supraślu
2. Budynki mieszkalne w Łapach
3. Szkoła Podstawowa w Szepietowie
4. Liceum Ogólnokształcące, ZOR, Przedszkole i budynek Komitetu Powiatowego PZPR w Mońkach
5. Szkoła Podstawowa w Daniłowie
6. Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
7. Szkoła Podstawowa w Jabłoni Kościelnej
8. Szkoła Podstawowa w Macieszach
9. Remont budynku Szpitala w Choroszczy
10. Szkoła Zawodowa i ZOR w Michałowie.

Praca akordowa. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłaszać się w Dziale Zatrudnienia lub bezpośrednio na budowach. k 640-1

RYMARZY - KALETNIKÓW zatrudni od zaraz chałupnicza Spółdzielnia Inwalidów Rymarsko - Tapicerska „Naprzód" w Białymstoku, ul. Fabryczna 39/41.

Zgłoszenia prosimy kierować do zarządu spółdzielni, adres jak wyżej. k 641-1

POMOCE KUCHENNE oraz SPRZĄTACZKĘ zatrudnimy na koloniach letnich w czasie od 28 czerwca do 20 sierpnia br.

Podania należy składać osobiście w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie PKS Białystok, ul. Fabryczna 1, pokój nr 9 k 642-1

ELEKTRYKÓW z wykształceniem średnim technicznym i IV grupą BHP — zatrudni Zakład Usługowo - Produkcyjny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białymstoku, ul. Flutonowa nr 3.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 636-00

TKACZY DWUKROSNIARZY z terenu miasta Białegostoku przyjmą natychmiast BZPW im. Sierżana w Białymstoku.

Zgłaszać się do działu kadr, pokój nr 1, przy ul. Augustowskiej 6. k 643-1

Kopalnia Węgla Kamiennego „Niwka-Modrzejów" w Sosnowcu przyjmuje do pracy: GÓRNIKÓW, MŁODSZYCH GÓRNIKÓW i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do prac dołowych, w wieku od 18 do 45 lat.

Przy zgłaszaniu do pracy należy przedłożyć: dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym z miejsca zamieszkania, książeczkę wojskową, względnie zaświadczenie rejestracji wojskowej z wymeldowaniem z miejsca zamieszkania, zwolnienie z ostatniego miejsca pracy lub zaświadczenie Gromadzkiej Rady Narodowej, że nigdzie nie pracował, zaświadczenie ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy podejmujący pracę otrzymują:

1. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym
2. Wyżywienie w stołówce Hotelu Robotniczego kredytowane w okresie pierwszego miesiąca pracy.
3. Zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do miejsca pracy.
4. Podejmujący pracę w kopalni po raz pierwszy na dole, otrzymują:
   a) ubranie i buty robocze na własność, przy czym koszt ich umorzony zostanie po 5 miesiącach nienagannej pracy;
   b) premię za nienaganną pracę zł 400 po 6 miesiącach i 800 zł — po roku pracy;
   c) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie za nienaganną pracę w ciągu pierwszego roku pracy.

Płaca w/g obowiązującego Układu Zbiorowego w Przemyśle Węglowym.

Formalności związane z przyjęciem do pracy załatwia Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych kop. „Niwka - Modrzejów" w Sosnowcu - Niwce, ul. Wojska Polskiego nr 6, pokój nr 19. k 800-0

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Termitiera", godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Farsa o mistrzu Piotrze Patelinie", godz. 19.15.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — „Historia o żołnierzu tułaczu", przedstawienie dla młodzieży i dorosłych godz. 18 (sala Kino - Teatru Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Straż przyboczna", prod. japońskiej, panoramiczny (od lat 16), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Krzyżacy", prod. polskiej, panoramiczny, kolorowy (od lat 12), godz. 10, 13.10, 16.20 i 19.30.

„Syrena" — w sobotę — „Poławiacze gąbek", prod. radzieckiej (od lat 16), dodatek — „Moje dziecko idzie do szkoły", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — program składany dla dzieci: „Uczeń czarnoksiężnika", „Biały miś", „Milion w worku", godz. 10.30 i 11.45; „Poławiacze gąbek", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Sekretarz Rejkomu", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Tajemnica starej kopalni", prod. angielskiej (od lat 9), godz. 17 i 19; w niedzielę — „Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.30; „Tajemnica starej kopalni", godz. 14 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Tajna drukarnia", prod. jugosłowiańskiej (od lat 14), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Tajna drukarnia", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — „W samo południe", prod. USA (od lat 14), dodatek — „Czy wiecie że..." w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Dygnitarz na tratwie", prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek — „Gdy 202 nie odpowiada", godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Dygnitarz na tratwie", godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Zmartwychwstanie", prod. radzieckiej (od lat 18), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

WDK — w niedzielę — „Poczta lotnicza" i „Ballada o 7 zamkach", godz. 10.30 i 12.30.

CYRK

Cyrk ul. Manifestu Lipcowego — w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.30.

KLUB

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Tarpany"

„Zorza" w Ełku — „Siostry" cz. II

„Orzeł" w Ełku — „Koniec drogi"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Przeżyłem swoją śmierć"

„Merkury" w Suwałkach — „Ten, który wrócił"

„Millenium" w Łomży — „Lubuszka"

„Październik" w Łomży — „Taka miłość"

Grajewo — „Wojna i pokój"

Augustów — „Kwiat na śniegu"

Olecko — „Dwaj panowie N"

Gołdap — „Nóż w wodzie"

Bielsk - Podlaski — „Wyrok"

Siemiatycze — „Czyste niebo"

Łapy — „Komedianty"

Hajnówka — „Zuzanna i chłopcy"

Zambrów — „Vera Cruz"

Wasilków — „Ludzie na moście"

Czarna Wieś — „Dotknięcie nocy"

Sokółka — „Historia żółtej ciżemki"

Wys.-Maz. — „Zaduszki"

Kolno — „Nafta"

Jedwabne — „Czekajcie na listy"

Knyszyn — „Dwa piętra szczęścia"

Mońki — „Świadectwo urodzenia"

Szczuczyn — „Matka Joanna od Aniołów"

Sejny — „Porucznik Marynin"

Rajgród — „Żegnajcie gołębie"

Dąbrowa — „Przeciwko bogom".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna, tel 08.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 8.50 „Rozmowy prawne"; 10.00 „Mówi Technika"; 10.10 Koncert symfoniczny; 11.30 „Pogodne melodie"; 12.45 „Na swojską nutę"; 14.00 „Zagadka literacka"; 14.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 15.30 „Mój program na antenie"; 16.25 „Sobotnie popołudnie"; 17.40 „Romantyczna Siódemka"; 18.50 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.03 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.00 Wieczór rozrywkowo - taneczny.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 9.25 „Z przyrodą na ty"; 9.40 Kalejdoskop muzyczny; 10.30 Audycja dokumentalna; 11.00 Koncert chopinowski; 12.15 Kukaweczka kuka — aud. słown.-muz.; 13.10 Transmisja ze startu honorowego w Jenie do IV etapu Wyścigu; 14.30 Transmisja z trasy IV etapu Wyścigu; 15.00 Transmisja z trasy IV etapu Wyścigu: 15.05 Z miast i wsi województwa; 15.20 Radio-reklama; 15.30 Transmisja z trasy IV etapu Wyścigu; 15.35 Dla dzieci: 16.30 Transmisja z zakończenia IV etapu w Karl Marx Stadt; 18.35 Felieton Marcelego Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Koncert Ork. PR w Krakowie; 20.40 W szybkich tempach; 22.00 Zespół Dziewiątka; 23.00 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 8.15 „Kalejdoskop muzyczny"; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.20 Muzyka dla wszystkich; 11.00 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 11.40 Audycja historyczna; 12.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.10 Koncert życzeń; 14.30 W Jezioranach; 16.20 „Fałszywa moneta" — słuchowisko; 17.50 Muzyka taneczna; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 19.35 Radiowa piosenka miesiąca; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne; 21.55 Gra Ork. Taneczna PR; 22.40 Wiersz miesiąca; 23.10 „Wieczorna serenada".

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna, 8.00 Gra Ork. Dęta z Poznania; 8.35 „Radioproblemy"; 9.30 „Na dworze króla Władysława" — aud. słow.-muz.; 10.30 Moskwa z melodią i piosenką; 11.40 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.30 Poezja i muzyka; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Po raz pierwszy na antenie; 17.15 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandrowa; 17.30 Program z dwunikiem; 19.00 „O czym marzą dziewczęta" — słuchowisko; 20.00 Rewia piosenek; 21.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna dla starszych panów; 23.00 Muzyka taneczna.

ROZMAITOŚCI

GABINET OSOBLIWOŚCI

Jeszcze raz o wiośnie. W poprzednim „Gabinecie", jak Czytelnicy sobie przypominają, pisaliśmy o pocałunkach. Dzisiaj chcemy wam opowiedzieć o osobliwych... drzewach. Właśnie na wiosnę posiadają one najwięcej czaru.

NAJWIĘKSZE

Jeden z historyków rzymskich podaje, że w Licji rósł olbrzymi platan, którego wydrążone wnętrze, wysłane kobiercem z mchu, miało 80 stóp obwodu. Gubernator prowincji, Licyniusz, wyprawiał w nim ucztę dla 20 osób, które swobodnie pomieściły się w tej niezwykłej sali, a było jeszcze dość miejsca dla usługujących niewolników. U podnóża Etny rósł kasztan, w którym znalazło schronienie w czasie burzy 100 jeźdźców!

NAJSTARSZE

Zdumiewająca jest również długowieczność drzew. Drzewa mamutowe, dochowane do dziś, miewają po 1000 i więcej lat. Rekord długowieczności należy jednak do cyprysu, który — jak stwierdzono — żyć może do 6.000 lat. Na tyle lat obliczył słynny przyrodnik, Candel wiek tak zwanego cyprysu Monternmy, rosnącego na cmentarzu w wiosce meksykańskiej Santa Maria del Thule. Obwód pnia tego sędziwego olbrzyma, na wysokości 3 metrów nad ziemią, wynosi 14 metrów.

NAJWYŻSZE

Za najwyższe na świecie uważa się drzewo z gatunku „redwood" rosnące w pobliżu miejscowości Bull Flat w Stanach Zjednoczonych. Ma ono 120 metrów! W lasach Kalifornii rosną drzewa z gatunku „sequbia gigantea", których wysokość dochodzi do 80 metrów, przy 8 — 10 metrowej średnicy pnia.

NAJCIĘŻSZE

Najcięższym na świecie jest drzewo z gatunku Lingum Vitae; jest ono cięższe od wody, niezwykle twarde, nie posiada zupełnie słojów, ma natomiast w części środkowej aż 27 proc. żywicy. Uczeni obliczyli, że jeden metr sześcienny tego drzewa waży około 142 kg, a więc prawie dwa razy tyle co dąb.

NAGRODA ZA ZAGADKĘ

W „Gabinecie" z dnia 21 — 22 kwietnia zamieściliśmy zagadkę, zresztą bardzo łatwą, którą nasi Czytelnicy z łatwością rozwiązali. Nagrodę ufundowaną przez autora „Gabinetu" otrzymuje LUCYNA GOGOLEWSKA z Białegostoku. Prosimy się zgłaszić po odbiór nagrody do pokoju nr 37 naszej redakcji.

Wywiadówka

Mniej więcej co trzy miesiące w ciasne szkolne ławki wbijają się korpulentne panie i łysiejący panowie. Wywiadówka! Własne wspomnienia z pełnej nerwowego napięcia atmosfery klasówek i egzaminów bledną wobec napięcia nerwów, z jakim dzisiejsi rodzice przyjmują oceny swych dzieci. Ileż ostrych spięć, gwałtownych wyładowań, zażartej konkurencji, oburzenia i gorzkich pretensji może zawrzeć w sobie taka jedna godzina spędzona w szkolnej klasie.

Siedzę w jednej ławce z matką klasowej prymuski, takiej, co to nie wie nawet jak wygląda czwórka, nie mówiąc już o pośledniejszych stopniach. Mama szeptem informuje mnie, że tak się niepokoi o stopnie jedynaczki, że musiała już zażyć krople uspokajające. Nie pomagają jednak widocznie, mama z wypiekami na twarzy, wzdychając ciężko: Ach i och! nie może się wprost doczekać dziełmieczka, który dopiero swym harmonijnym łańcuszkiem „samych piątek" uspokaja ją na tyle, że teraz już może podejść do wychowawczyni i zasypać ją tuzinem pytań na temat postępów córki w nauce. Mama pyta: — A jak Anulka z rachunkami, jak ona teraz pisze, jak jej idą dyktanda, czy pani zauważyła jak ona rysuje?

Ale większość rodziców nie ma dzieci - prymusów, większość dzieci nie ma „samych piątek". Eksplodują pretensje.

— Dlaczego właściwie Jurek ma trójkę z polskiego? On się przecież tak łatwo uczy wierszy, — irytuje się jakiś ojciec.

— Zepsuła mu pani całe świadectwo! — dramatyzuje jakaś mama.

Nauczycielka tłumaczy cierpliwie, wyciąga klasowy dziennik z bieżącymi ocenami, dodaje, dzieli, wyciąga średnią. Nie pomaga.

Jakiś ojciec z całym przekonaniem tłumaczy, że zależy mu na piątkach syna, ponieważ słyszał, że uczniowie celujący mogą się dostać na wyższe uczelnie bez egzaminu wstępnego. To nic, że jego syn jest aktualnie w drugiej klasie szkoły podstawowej. To nic, że od studiów wyższych dzieli go jeszcze dobre dziesięć lat. Ojciec jest przewidujący i konsekwentny. Ojciec wymaga.

Z dwójkowiczami jest jeszcze gorzej. — Więc pani uważa, że Markowi z rachunków należy się dwója? — cedzi rozsierdzona matka. — Mnie to pani mówi! Może pani myśli, że ja nie chodziłam do szkoły i nie wiem, jak to jest. Ja się odwołam do kierownika!

Groźby pod adresem nauczycielki przeplatane są obietnicami co bardziej krewkich rodziców porachowania się z samymi delikwentami.

— Taka Ala może mieć piątki, a moja Jola czy to gorsza! Już ja się z nią policzę, popamięta.

Koniec wywiadówki. Mamy i ojcowie grupkami i w pojedynkę opuszczają pole bitwy.

B. Dr.

Port pod kołdrą

Dosłownie. A nawet — pod dwiema. Chodzi tu o port w Bremie, którego władzę, chcąc uniezależnić się od kaprysów pogody (częste opady atmosferyczne) i zapewnić nabrzeżom stale jednakowe warunki pracy, postanowiły przykryć cały obszar portu (150 m x 1.500 m) podwójnym, siatkowym dachem, rozpiętym na 18 masztach wysokości 85 m i umocnionych systemem stalowych lin. Specjalne „kominy - wyciągi" asekurują konstrukcję przed ewentualnością pożaru, zapewniając równocześnie należytą wentylację powietrza.

Ciężar udźwigu obu „kołder" wymaga użycia około 10 kg stali na 1 m kw. Koszt inwestycji — 54 miliony marek zachodnich.

Na tropach kultury Azteków

Na terytorium dzisiejszego Meksyku istniało niegdyś potężne, o wysokiej kulturze państwo Azteków. Jego mieszkańcy, Indianie, uprawiali ziemię, mieli rozwinięte budownictwo, sztukę i rzemiosła, znali pismo obrazkowe i kalendarz. W XVI wieku Hiszpanie podbili ten kraj, złupili bogactwa, a ludność rozproszyli.

Legenda o wspaniałych bogactwach Azteków przez długie wieki nie dawała spokoju chciwym łatwego zarobku awanturnikom. Wybierali się oni na poszukiwanie skarbów, ale mało kto wracał. Ginęli z rąk Indian. Nieliczni, którym udało się szczęśliwie wrócić, przychodzili wprawdzie z pustymi rękoma, ale opowiadali o ruinach dawnych świątyń, gdzie pokazują się jakieś duchy i widziadła.

Potem zajęli się tą sprawą archeologowie w 1931 r. odkryto pierwsze groby Azteków, a w nich niebywałe bogactwa, a więc złote blaszki z wyrytymi znakami i rysunkami, naszyjniki ze szlachetnych kamieni, rzeźbione maski ludzkie, dzbany ozdobione kolorowymi rysunkami zwierząt i ptaków o barwach, które do dziś zachowały swą żywość, cienko wyprawione skóry itd. Niestety, praca archeologów nie była i w dalszym ciągu nie jest łatwa. Czyjeś tajemnicze ręce podrzucają jadowite gady, a z gąszczu krzewów trafiają zatrute strzały. Aztekowie bronią dostępu do swoich zmarłych przodków.

Wielu Azteków do dzisiejszego dnia zachowało dawne obyczaje, stroje i język. Uporczywie odrzucają wszelkie zdobycze kultury czy cywilizacji. Ojciec potrafi zabić córkę, która postanowiła poślubić mężczyznę z innego plemienia czy narodu.

Dotychczas odkryto 100 grobów, a jak twierdzą znawcy, jest ich tu dziesięć razy tyle. Od pewnego czasu na straży pracy naukowców stoi wojsko. (wp)

Bernard Elier i Daniele Delorme w filmie Georges Lautnera „Siódmy przysięgły".
Jest to setny film w karierze Bliera.

Fot. — CAF

CIEKAWOSTKI z ZSRR

DROGA PONAD CHMURAMI

W dzikich Górach Sajańskich, znanych polskim kinomanom z filmu Kałatozowa „Niewysłany list", powstaje 240-kilometrowa droga, która połączy kopalnie azbestu w Tuwis ze stacją Abaza na terenie Chakaskiego Obwodu Autonomicznego. Znaczna część tej drogi spoczywać będzie „ponad chmurami. Droga na granicy ZSRR i Mongolii przetnie bowiem czterokrotnie główny łańcuch Gór Sajańskich na wysokości 2.500 metrów.

Tuwiskie kopalnie azbestu są pod względem wydobycia tego minerału drugie co do wielkości w ZSRR i jedno z największych w świecie. Dotąd istniały duże kłopoty z wywozem ich produkcji z gór na równinę.

INTERESUJĄCY FILM MOŁDAWSKI

Kinomani moskiewscy wysoko ocenili nowy film pt. „Człowiek idzie za słońcem", wyprodukowany przez młodą i mało dotychczas znaną wytwórnię mołdawską.

Film nie ma właściwie fabuły. Reżyser Michail Kalik pokazał w nim „przygodę" kilkuletniego chłopczyka, który wyrusza w podróż, aby obejść za słońcem całą ziemię. Treścią filmu są obserwacje i wrażenia małego człowieczka, który odkrywa w scenach życia codziennego nieznane mu światy.

Film nie wszedł jeszcze na ekrany, ale już zdobył sobie entuzjastów, którzy widzieli go na kilku pokazach zamkniętych. Krytycy zwrócili uwagę na bardzo dobre kolorowe zdjęcia oraz na szereg nowoczesnych i ciekawych pomysłów operatora i reżysera.

Niektórzy przewidują, że „Człowiek idzie za słońcem" reprezentować będzie kinematografię radziecką na tegorocznym festiwalu w Cannes

DŹWIG DO BUDOWY WYSP

W Leningradzkich Zakładach Urządzeń Dźwigowych zaprojektowano niezwykły pływający dźwig, który służyć będzie do budowy... sztucznych wysp.

Dźwig ten, o nośności 250 ton, zmontowany zostanie na statku o dwóch kadłubach, tzw. katamaranie. Radzieccy naftowcy mają zamiar użyć go do budowy szybów naftowych na Morzu Kaspijskim. Dotychczas wznoszono tam szyby na głębiach nie przekraczających 25 metrów. Przy pomocy dźwigu - katamaranu będzie można montować na 70-metrowych głębokościach szyby naftowe i otaczające je sztuczne wyspy.

KRZYŻÓWKA

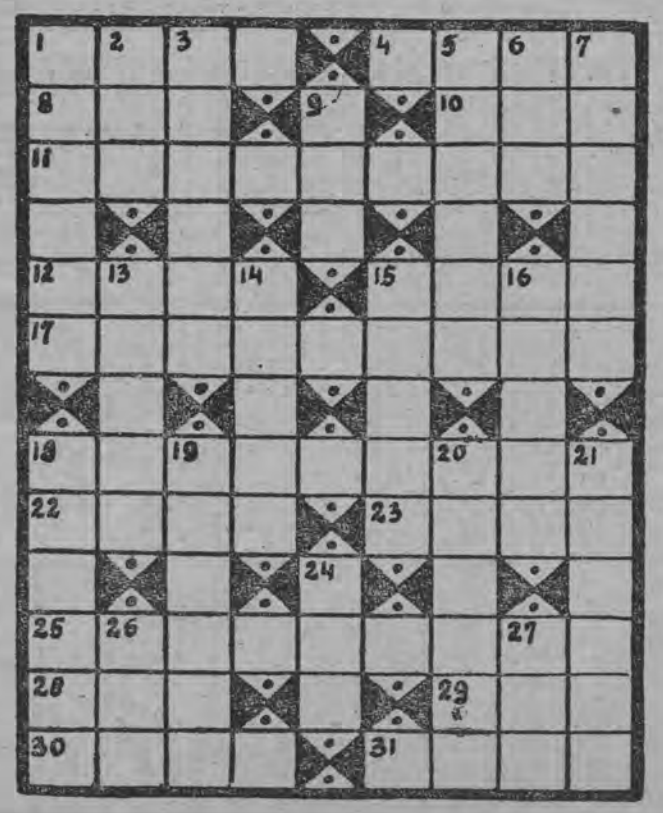

POZIOMO: 1) Drzewo liściaste, 4) Koń najcięższej rasy, stępak, 8) Utrapienie Francuzów i Algierczyków, 10) Efekt pracy 18 pionowo, 11) Spis według alfabetu, 12) Ciupa, więzienie, 15) Moda musi się wyszumieć, 17) Osoba wypłacająca premię ubezpieczeniową, 18) Łódź motorowa, 22) Kawalerzysta, 23) Środek nasenny i przeciwbólowy, 25) Grupa ludzi przodujących, 28) Uszczypliwy mieszkaniec naszych rzek, 29) Jest najlepszym wypoczynkiem, 30) Potrawa mięsna, 31) Sąsiadka Europy.

PIONOWO: 1) Służy do gry albo gatunek węgla, 2) Roślina ozdobna o żółtych kwiatach, 3) Płynna część krwi, 5) Imię żeńskie, 6) Naród, społeczeństwo, 7) Niespodziewany z jasnego nieba, 9) Ksiądz prawosławny, 13) W przenośni głupiec, gamoń, 14) Popularny lek od bólu gardła, 15) Nie tył i nie bok, 16) Wklęsłość, wgłębienie, 18) Rzemieślnik, 19) Zażywali jej nasi dziadkowie, 20) Domena poety, 21) Lekki, przewiewny budynek w ogrodzie, 24) Marka radioodbiorników polskich, 26) Ukrop, wrzątek, 27) Naczelnik janczarów.

„HALLES"